+

DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 111. | Wtorek, 9 (21) Maja. | 1867 r.

Wychodzi codziennie, oprócz dni następujących: po Świętach uroczystych i Niedzielach.—Prenumerata w biurze Dyrekcji, ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach.—Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 6, za 2-krotne kop. 9, za 3-krotne kop. 12.—Artykuły nadsyłane do zamieszczania w Dzienniku nie zwracają się.—We wszystkiem co dotycze Dziennika, należy odnosić się wprost do Dyrekcji obu Dzienników Warszawskich.

Rok 4.

Prenumerata w Warszawie rocznie rs. 8. — Półrocznie rs. 4. — Kwartalnie rs. 2. —Miesięcznie kop. 67.— Bez odnoszenia w biurze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się —Numer pojedynczy kop. 5. — Za odnoszenie do domu, opłaca się miesięcznie kop. 5. — Na prowincji na stacjach pocztowych w Królestwie i Cesarstwie Rocznie rsr. 9 kop. 20.—Półrocznie rsr. 4 kop. 60. — Kwartalnie rsr. 2 kop. 30. Miesięcznie kop. 80.

SPIS RZECZY.

DZIAŁ URZĘDOWY

Warszawa, dnia 8 (20) Maja.

Najjaśniejszy Pan, d. 24 marca, Najwyżej raczył zezwolić na mianowanie zostającego przy ministerstwie spraw wewnętrznych radcy-kolegjalnego *Muchanowa*, zawiadującym sprawami duchownemi wyznań zagranicznych w królestwie polskiem. (*Warsz. Dniew.*)

Komisja Likwidacyjna w Królestwie Polskiem, podaje do powszechnej wiadomości, iż wynagrodzenia likwidacyjne: w ilości rsr. 24,679 kop. 4, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z d. 6 (18) Maja r. b. Stanisławowi *Sosnowskiemu*, właścicielowi dóbr Sosnowica, położonych w Gubernji Siedleckiej, Powiecie Włodawskim, Gminie Turna, wysłane zostało do Kasy Gubernjalnej Siedleckiej, celem wypłaty komu należy;—w ilości rsr. 1,196 kop. 19, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 6 (18) Maja r. b. Konstantemu *Młodzianowskiemu*, właścicielowi dóbr Piltowo, położonych w Gubernji Płockiej, Powiecie Płonskim, Gminie Wójty Zamoście, wysłane zostało do Kasy Gubernjalnej Płockiej, celem wypłaty komu należy;—w ilości rsr. 8,361 kop. 95, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 6 (18) Maja r. b. Gustawowi *Wiercieńskiemu*, właścicielowi dóbr Radostów, położonych w Gubernji Lubelskiej, Powiecie Hrubieszowskim, Gminie Mircze, wysłane zostało do Kasy Gubernjalnej Lubelskiej, celem wypłaty komu należy;—w ilości rsr. 2,179 kop. 40, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z d. 6 (18) Maja r. b. Andrzejowi *Grem*, właścicielowi dóbr Naborowiec, położonych w Gubernji Płockiej, Powiecie Płonskim, Gminie Załuski, wysłane zostało do Kasy Gubernjalnej Płockiej, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 2,474 kop. 33, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 6 (18) Maja r. b. Aloizemu *Kondratowicz*, właścicielowi dóbr Golędzin, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Radomskim, Gminie Zakrzew, wysłane zostało do Kasy Gubernjalnej Radomskiej, celem wypłaty komu należy;—w ilości rsr. 1,698 kop. 20, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 6 (18) Maja r. b. Wiktorowi i Emmie *Maringe*, właścicielom dóbr Rozlazłów, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Sochaczewskim, Gminie Kozłów-biskupi, wysłane zostało do Kasy Gubernjalnej Warszawskiej, celem wypłaty komu należy;—w ilości rsr. 10,922 kop. 96, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z d. 6 (18) Maja r. b. Marcinowi *Klemensowskiemu*, właścicielowi dóbr Gruszczyn, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Kozienickim, Gminie Rożniszew, wysłane zostało Kasy Gubernjalnej Radomskiej, celem wypłaty komu należy;—w ilości rsr. 150, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z d. 6 (18) Maja r. b. Janowi *Grodzkiemu*, właścicielowi dóbr Czarnocin, położonych w Gubernji Łomżyńskiej, Powiecie Łomżyńskim, Gminie Drozdowo, wysłane zostało do Kasy Gubernjalnej Łomżyńskiej, celem wypłaty komu należy;—w ilosci rs 14,594 k. 80, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 6 (18) Maja r. b. Ksaweremu *Dzięgielewskiemu*, właścicielowi dóbr Wręcza, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Grodiskim, Gminie Wręcza, wysłane zostało do Kasy Gubernjalnej Warszawskiej, celem wypłaty komu należy; — w ilości rsr. 8,333 k. 13, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z d. 6 (18) Maja r. b. Józefowi *Lechowskiemu*, właścicielowi dóbr Czerniewice, położonych w Gubernji Petrokowskiej, Powiecie Rawskim, Gminie Czerniewice, wysłane zostało do Kasy Gubernjalnej Warszawskiej, celem wypłaty komu należy;—w ilości rsr. 47,409 kop. 94, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z d. 6 (18) Maja r. b. Eugenjuszowi *Grzybowskiemu*, właścicielowi dóbr Słubice, Jamno, Sielce, Wólka-wysoka i Wólka-niska, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Gostyńskim, Gminie Słubice, wysłane zostało do Kasy Gubernjalnej Warszawskiej, celem wypłaty komu należy;—w ilości rsr. 1,192 kop. 53, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 6 (18) Maja r. b. Antoninie *Kamińskiej*, właścicielce dóbr Brzumin, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Gorno-Kalwaryjskim, Gminie Konary, wysłane zostało do Kasy Gubernjalnej Warszawskiej, celem wypłaty komu należy;— w ilości rsr. 1,347 kop. 50, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 6 (18) Maja r b. Hr. Marji *Łubieńskiej*, właścicielce dóbr Dobrzelin, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Kutnowskim, Gminie Żychlin, wysłane zostało do Kasy Gubernjalnej Warszawskiej, celem wypłaty komu należy;—w ilości rsr. 360 kop. 61, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 6 (18) Maja r. b. Rozalji *Borowskiej*, właścicielce dóbr Andrychy, położonych w Gubernji Łomżyńskiej, Powiecie Szczuczyńskim, Gminie Grabowo, wysłane zostało do Kasy Gubernjalnej Łomżyńskiej, celem wypłaty komu należy;—w ilości rsr. 525 kop. 86, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 6 (18) Maja r. b. Mateuszowi *Ordęga*, właścicielowi dóbr Szczypiorno, położonych w Gubernji Kaliskiej, Powiecie Kaliskim, Gminie Żydow, wysłane zostało do Kasy Gubernjalnej Kaliskiej, celem wypłaty komu należy; — w ilości rsr. 27,894 kop. 26, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 6 (18) Maja r. b. Michałowi *Pisarew*, właścicielowi dóbr donacyjnych Słomniczki, położonych w Gubernji Kieleckiej, Powiecie Miechowskim, Gminach Kacice i Naciechowice, wysłane zostało do Kasy Gubernjalnej Kieleckiej, celem wypłaty komu należy; — w ilości rsr. 17,503 kop. 78, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 6 (18) Maja r. b. Michałowi *Komierowskiemu*, właścicielowi dóbr Kraszew, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Radiminskim, Gminie Radimin, wysłane zostało do Kasy Gubernjalnej Warszawskiej, celem wypłaty komu należy; — w ilości rsr. 18,515 k. 94½, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 6 (18) Maja r. b. Dominikowi *Dziewanowskiemu*, właścicielowi dóbr Działyń, położonych w Gubernji Płockiej, Powiecie Lipnowskim, Gminie Mazowsze, wysłane zostało do Kasy Gubernjalnej Płockiej, celem wypłaty komu należy.

Magistrat miasta Warszawy. Zawiadamia osoby interesowane, że Kasa Główna Ekonomiczna m. Warszawy upoważnioną została do poboru składki od ciągłego ubezpieczenia od ognia ruchomości w mieście Warszawie, należnej w racie czerwcowej r. b. i że składka ta na zasadzie Reskryptu Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych z d. 14 (26) kwietnia r. b. N. 49,510/6894 obniżoną została o 20% na r. 1867 w porównaniu z taryfą normalną przy obowiązującej Ustawie zamieszczoną, jaka w roku poprzednim 1866 pobieraną była. Pobór tej składki już rozpoczęty został, i takowy z dniem 1 (13) czerwca r. b. ukończony być winien, po upływie zaś tego terminu, kary artykułem 95 Ustawy obowiązującej przepisane, to jest za pierwszy miesiąc ½ od sta, za drugi 1 od sta i za trzeci 1 od sta, od należnej składki pozyskiwane będą, a następnie egzekucja lub sekwestracja zarządzoną zostanie, która jeżeli nie odniesie skutku w ciągu sześciu miesięcy od terminu raty i składki do dnia 1 (13) grudnia 1867 r. odzyskane nie będą, ubezpieczenie na zasadzie art. 95 Ustawy ustanie i w razie pogorzeli żadnego wynagrodzenia za spalone ruchomości Magistrat nie przyzna, chociażby ubezpieczenie to z kontrol jeszcze wykreślonem nie zostało, i dla tego Magistrat ostrzega ubezpieczonych, którzy z opłaceniem raty grudniowej r. 1866 zalegli, aby takową przed 1 (13) czerwca r. b. do Kasy Głównej Ekonomicznej uiścili, dla uniknienia w razie pogorzeli, rygoru wyżej powołanym art. 95 Ustawy wskazanego. Jednocześnie Magistrat rozesłał zawiadomienia do każdego ubezpieczonego, obejmujące wysokość opłaty w racie czerwcowej r. b. od niego przynależnej i zawiadomienie to przy wnoszeniu składki okazane być winno w Kasie Głównej Ekonomicznej, celem natychmiastowego wyszukania pozycji poborowej, która na temże zawiadomieniu jest zapisaną.

Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności, ma honor ponownie odnieść się do Szanownych Opiekunek i Członków Swoich, oraz osób dobroczynnych, o nadsyłanie fantów na loterją fantową w Ogrodzie Saskim urządzić się mającą, ile być może najspieszniej, a najdalej do dnia 1-go Czerwca r. b., — po tym bowiem terminie Towarzystwo zmuszone będzie brakującą ilość fantów dokupić.

Droga Żelazna Warszawsko-Wiedeńska i Warszawsko Bydgoska, podaje do publicznej wiadomości, iż na Stacji Warszawa od dnia dzisiejszego sprzedawane będą do Paryża i z powrotem bilety *na Wystawę Paryzką za połowę zwyklej opłaty.* Za biletem kupionym w Warszawie, można każdego dnia wyjechać do Berlina, z Berlina zaś pociąg nadzwyczajny zabierający pasażerów na Wystawę, wychodzi w każden Piątek,—z Paryża w każdą Środę. Biletów na te pociągi z terminem *czterdziesto-pięcio-dniowym*, nabyć można w Kasie Stacji Warszawa, gdzie bliższe w tym względzie wiadomości udzielane będą.

Dodatek do Najwyższego rozkazu do wojsk d. 1-go maja. Najjaśniejszy Pan odbywszy d. 1 maja v. s. przegląd znajdującego się w Moskwie 3-go bataljonu aleksandrowsko-wojskowej szkoły, moskiewskiej szkoły junkrów piechoty, 1-go pułku dywizji grenadjerów wraz z bataljonem strzelców i artylerją, 3-go pułku narwskiego piechoty jenerał-feldmarszałka księcia Woroncowa, bataljonu artylerji pieszej 2-go pułku pawłogrodzkiego lejb-huzarów Najjaśniejszego Pana, zbiorowego dywizjonu ułanów składającego się z 1-go pułku moskiewskiego lejb-dragonów Najjaśniejszego Pana — raczył wojska te znaleźć w dobrym stanie, za co oznajmia Najwyższe podziękowanie dowodzącemu wojskami wojennego okręgu moskiewskiego jenerał-adjutantowi *Gildensztubbe* i Monarsze zadowolenie wszystkim dowódcom; niższym zaś stopniom będącym na służbie, Najjaśniejszy Pan udziela: mającym szewrony z galonami i oznaki wojenne po 3 ruble, a reszcie po 50 kop. na osobę. (*Rus. Inw.*).

Najwyższe nagrody. Najjaśniejszy Pan z uwagi na gorliwą służbę Najmiłościwiej udzielić raczył dnia 17 kwietnia v. s. jenerał-lejtnantowi, komendantowi moskiewskiemu, *Korniłowowi*—order św. Aleksandra Newskiego, jenerał-majorom: naczelnikowi sztabu moskiew-

skiego okręgu wojennego, *Roonowi* — i naczelnikowi inżenierów moskiewskiego okręgu wojennego, *Semenowowi* — ordery św. Anny 1-ej klasy, jenerał-majorowi pomocnikowi naczelnika 1-ej dywizji grenadjerskiej, *Zwolińskiemu* — order św. Stanisława 1-ej klasy, i kapitanowi warszawskiego bataljonu gubernjalnego, *Karniłowowi* — order św. Anny 3-ej klasy. (*Rus. Inw.*).

Nominacja. Przez Najwyższy ukaz wydany do komitetu dozoru nad zasłużonemi urzędnikami cywilnemi, Najmiłościwiej rozkazano sekretarzowi państwa, sekretarzowi stanu, rzeczywistemu radcy stanu, *Solskiemu* — zostać członkiem komitetu dozoru nad zasłużonemi urzędnikami cywilnemi, z pozostawieniem go przy dotychczasowych obowiązkach. (*Siew. Pocz.*).

Awanse. Przez Najwyższy rozkaz do ministra spraw wewnętrznych z d. 29 kwietnia, wydany w Moskwie, posunięci zostali za zasługę: na radcę tajnego, gubernator moskiewski z tytułem szambelana, rzeczywisty radca stanu, hr. *Siwers* — (od d. 23 kwietnia 1867 r.); na rzeczywistego radcę stanu, wice gubernator moskiewski, radca stanu, *von Wizin* — (od d. 22 kwietnia 1867 r.). Przez najwyższy rozkaz do ministerstwa finansów z d. 16 kwietnia, posunięci zostali za zasługę: z rzeczywistych radców stanu do stopnia radców tajnych, dyrektorowie: wydziału dochodów stałych, *Domontowicz* i osobnej kancelarji do spraw kredytowych, *Szamszin*; z radcy stanu do stopnia rzeczywistego radcy stanu: wice-dyrektor wydziału dochodów celnych, *Tercer*. (*Siew. Pocz.*).

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa, dnia 8 (20) Maja.

Na konferencji, jak zapewniają, umówiono się, że we wszystkich uczestniczących w niej państwach, miały być bezzwłocznie udzielone izbom objaśnienia co do rezultatu obrad europejskich; otóż obecnie dzienniki podają sprawozdania o takich wyjaśnieniach udzielonych izbom belgickim i włoskim. W belgickiej izbie deputowanych, jeden z jej członków wynurzył ubolewanie, że Luksemburg nie został wcielony do Belgji; w włoskiej, p. Ratazzi zaprzeczył stanowczo pogłosce, jakoby Włochy pod pewnemi warunkami powołane zostały do udziału w konferencji. Kiedy po takich wyjaśnieniach znikły w dziennikach przypuszczenia co do rezultatu konferencji, powstały w nich spory o to, co jedna i druga strona zyskały. Dzienniki ministerjalne pruskie, jak już wspominaliśmy, utrzymywały, że Prusy osiągnęły to czego pragnęły, gdyż obok zabezpieczenia granic Prus, usunięta została możliwość wcielenia Luksemburga do Francji; *Constitutionnel* dowodzi, że i Francja zyskała to czego pragnęła, gdyż chodziło jej nie tyle o powiększenie swe przez wcielenie tak małego kraiku, ile o jej honor i bezpieczeństwo granic, czyli o ustąpienie prusaków z Luksemburga. Dzienniki opozycyjne jednak, nie podzielają tego zdania i uważają rezultat konferencji raczej za niepowodzenie niż za zwycięztwo dla Francji i z tego powodu mało mają ufności w trwałość pokoju. *Journal des Débats* może najsłuszniej utrzymuje, że na konferencji nie było zwycięzonych, ani zwycięzców, i otrzymał zwycięztwo jedynie zdrowy rozsądek.

Po załatwieniu kwestji luksemburgskiej, uwaga świata politycznego zwraca się na wschód. Z Konstantynopola zaprzeczają wiadomościom o pobiciu wojsk Omer-paszy przez kandjotów. Lecz wiadomo dobrze, jaką wartość mają podobne zaprzeczenia, szczególniej ze strony tureckiej. Wiedeńska *Debatte* utrzymuje, że nie wszystkie wielkie mocarstwa wspólnie, ale tylko sama Francja, ponowiła przedstawienia w przedmiocie Kandji, i że takowe podobnie jak poprzednie pozostały bezskuteczne, gdyż Fuadpasza oświadczył, iż Porta posiada dostateczne siły do poskromienia powstania. Niewątpliwie trzebaby nacisku zbiorowego wszystkich mocarstw, aby nakłonić rząd sułtana do bardziej pojednawczego postępowania, a w Konstantynopolu obawiano się, aby porozumienie w tym względzie nie nastąpiło w czasie zjazdu głów koronowanych w Paryżu. Półurzędowy organ austrjacki *Gen. Corr.* nie wierzy też wieści o zawarciu traktatu zaczepno-odpornego pomiędzy Portą a księciem serbskim, i zaprzecza pogłosce, jakoby Austrja w tej sprawie przesłała notę do Porty. Jeszcze bardziej utwierdza tę wątpliwość zapowiedziane przybycie do Belgradu księcia Czarnogóry, który znów wszczął spór z Portą. Serbja ma inne cele na oku, niż pomaganie Porcie do poskromienia współplemiennych narodowości i nie użyje swego oręża przeciwko Bulgarji, gdzie powstanie lada chwila ma wybuchnąć.

Mawa tronowa, którą cesarz austrjacki jutro ma zagaić posiedzenia rady państwa w Wiedniu, została już zatwierdzona i jak zapewniają, tylko w ogólnych wyrażeniach wspomina o pojednaniu z węgrami, gdyż propozycje w tej sprawie złożone zostaną radzie państwa dopiero po rewizji przez sejm węgierski praw z 1848 roku; za to wskazywać ma szczegółowo punkta co do zmiany w konstytucji lutowej, czem głównie ma się zająć rada państwa; o kościelnych zaś kwestjach, a głównie o rewizji konkordatu, mowa ta nic nie wspomina.

We Francji deputowani opozycji, idąc za prądem opinji publicznej, uskarżają się na powolność czynności ciała prawodawczego, które dotąd nie uchwaliło żadnego z ważniejszych praw, złożonych izbie w tym roku. Tymczasem komisja do roztrząśnięcia projekta reorganizacji armji, z powodu nieprzyjęcia przez radę stanu proponowanych przez też komisję poprawek odrzuciła cały projekt do prawa; rząd jednak nie cofa swego projektu, ale usiłuje porozumieć się z komisją. — W ciele prawodawczem znaczną większością wydziałów, odmówione zostało upoważnienie p. Picard'owi do wniesienia interpelacji w przedmiocie podwyższenia do 3,000 fr. sumy wykupowej od służby wojskowej; rząd dla tego był przeciwny tej interpelacji, iż obawiał się, aby kwestja luksemburgska nie była w niej zaczepiona, pragnąc aby jej nie poruszono do czasu złożenia dokumentów.

W Belgji agitacja flamandzka przeciwko francuzkiemu językowi i zwyczajom, przybiera coraz większe rozmiary.

W skutku nowych ustępstw ze strony gabinetu angielskiego w przedmiocie bilu reformy wyborczej, p. Gladstone i nieumiarkowani wigowie oświadczyli zadowolnienie z tego bilu, który tym sposobem będzie miał przeciwko sobie w izbie gmin tylko radykalnych, nie mających dostatecznej siły do stawiania skutecznego oporu w parlamencie, i dla tego można się spodziewać, iż nakoniec bil reformy wyborczej zamieni się w prawo. Pomimo tego nie można liczyć na to, aby ustały demonstracje, które coraz bardziej przybier ają socjalny charakter.

Wiadomości z Nowego-Jorku donoszą o rozruchach w Mobile, w stanie Alabama, dla poskromienia których musiano użyć siły zbrojnej i o wrzeniu pomiędzy murzynami w Richmond i Nowym Orleanie.

Kiedy angielski *Standard* zaprzecza wieściom o zdobyciu Queretaro przez juarystów, ucieczce cesarza Maksymiljana i śmierci Miramona, które w istocie pochodziły od ajenta Juareza w Washingtonie, p. Romero,—z drugiej strony ostatnie wiadomości dochodzące do 27 kwietnia zapewniają, że Porfirio Diaz, pokonawszy Miramona na drodze między Pueblą a stolicą, podstąpił pod tę ostatnią i zajął jej części, kiedy cesarscy bronili się jeszcze w dwóch dzielnicach. Lecz wraz ze zbliżającym się upadkiem cesarstwa, pomiędzy republikanami wszczęły się nowe spory i rozdwojenia, tak iż przewidują po upadku cesarstwa najstraszniejszą anarchję.

Wiadomości telegraficzne.

* *Ateny, 11 maja.* Podług wiadomości otrzymanych tu z Syra, w wielkiej bitwie trzydniowej na wyspie Kandji, turcy stracili 3,000 ludzi. W Tessalji powiodło się powstańcom wyprzeć turków z pozycji ufortyfikowanej. (*Wolff. T. B.*)

* *Konstantynopol, 11 maja.* Ambasadorowie kilku wielkich mocarstw otrzymali znowu instrukcje, ażeby doradzali Porcie odstąpienie wyspy Kandji. — Lekarz nadworny sułtana udał się w misji sekretnej do Paryża. (*Tamże.*)

* *Peszt, 17 maja.* Dekretem cesarskim z 15-go b. m., zabezpieczona została swoboda religijna protestantów, zapomocą usunięcia dotyczących ich patentów i w związku z tem pozostających rozporządzeń. (*Tamże.*)

* *Wiedeń, 17 maja. Corresp. générale* pisze: Sfery kompetentne mają powód do powątpiewania o wiadomościach podawanych przez gazety co do istnienia jakoby konwencji pomiędzy sułtanem i księciem serbskim; naturalnie, że wiadomość o reklamacjach wystosowanych jakoby przez Austrję i o wymianie w tym względem not pomiędzy Austrją i Turcją, jest całkiem zmyślona. (*Tamże.*)

* *Nowy Jork, 15 maja.* Rozruchy miały miejsce w Mobile. P. Kelly, członek kongresu, został znieważony; kilka osób śmierć poniosło. Wojska przywróciły porządek. — Murzyni w Richmond okazują skłonność do rozruchów. — Dowóz bawełny do wszystkich portów Stanów Zjednoczonych zwiększył się w przeszłym tygodniu o 18,000 wańtuchów. (*Biuro Reutera.*)

* *Konstantynopol, 14 maja (przez Odesę.)* Omer-pasza, który atakował sfakjotów w dwóch punktach, walczył 22 i 23 kwietnia (4 i 5 maja) i został odparty ze stratami. Brak jeszcze dotąd dokładnych szczegółów. Parostatek *Arcadion* zarzucił kotwicę tuż pod miastem Kandją i przywiózł do Megalokastria 700 ochotników, zapasy żywności i proch; odwiózł on następnie, bez najmniejszej przeszkody, z Kandji do Syrij 100 kobiet i dzieci. Z liczby piętnastu deputowanych chrześcijańskich, którzy znajdowali się ostatniemi czasy w Konstantynopolu, siedmiu przeszło potajemnie do Grecji i złożyło protestację na piśmie, wystósowaną do wszystkich reprezentantów państw zagranicznych. — Sprawa wice-króla Egiptu postępuje pomyślnie; otrzyma on tytuł *Hedif.* — Jenerał-lejtnant Ignatjew, ambasador ruski, przyjmowany był w niedzielę przez sułtana na posłuchaniu ze szczególną uroczystością, taką samą, z jaką przyjmowany był poprzednio ambasador francuzki. (*Ajencja telegraficzna ruska.*)

* *Konstantynopol 16 maja* (Telegram zakomunikowany przez poselstwo tureckie w Petersburgu.) *Minister spraw zagranicznych do reprezentanta Turcji w Petersburgu.* Otrzymano wczoraj od Omera-paszy następujące wiadomości: Dwie potyczki miały w tych dniach miejsce pomiędzy oddziałami dowodzonemi przez Mehmeda i Hassan paszów a ochotnikami greckimi; ci ostatni zostali odparci ze znacznemi stratami. Serdar-ekram opuści wkrótce Retimo dla przywiedzenia w wykonanie swego planu przeciw Sfakji. Wiadomości przeciwne, szerzone przez greków, pozbawione są wszelkiej zasady. (*Jour de St. Petersb.*)

* *Londyn, 17 maja.* Raport urzędowy za ubiegły tydzień, ukończony 11 maja, zaznacza 16 wypadków zarazy na bydło w Londynie podczas pomienionego okresu. (*Corr. Hav. Bul.*)

* *Londyn, 18 maja.* Drut telegrafu atlantyckiego, założony w r. 1866, został uszkodzony w pobliżu Newfoundland, prawdopodobnie na skutek nagromadzenia się gór lodowych, i jest z tego powodu na teraz nie przydatny do użytku. Korespondencja telegraficzna odbywać się będzie tymczasem za pośrednictwem dawnego drutu. (*Wolffs T B.*)

* *Florencja, 18 maja.* Król wyjechał do Turynu. Izba deputowanych odroczyła rozprawy nad prawem dotyczącem dóbr kościelnych, do chwili, w której złożone jej zostaną umowy w tym względzie z domami bankierskiemi. (*Tamże.*)

* *Wiedeń, 18 maja.* Dzisiejsza *Die Debatte* oświadcza, że niedokładną jest wiadomość podana przez pisma paryzkie, jakoby wielkie mocarstwa wystósowały znowu w ostatnich czasach wspólne do Porty przełożenie w kwestji kandjockiej. Sama tylko Francja przedsięgbrała niedawno taki krok, który pozostał atoli bez rezultatu, gdyż Fuad-pasza zapewnił, że Porta posiada siły i środki dla zwalczenia powstania. (*Tamże.*)

* *Zagrzeb, 16 maja.* Dziś miała miejsce w Fiume, z powodu uroczystości św. Jana Nepomucena, wielka demonstracja anti-narodowa. Chorągwie węgierskie, które były powywieszane, zostały usunięte przez organa czuwające nad bezpieczeństwem publicznem.

Stronnictwo węgierskie, pod przewodnictwem Malkowica, zelżyło sędziego Padawica. (*Die Presse.*)

* *Zagrzeb, 17 maja. Pozor* interpeluje bana w przedmiocie wypadków w Fiume i zapytuje, czy władza bana rozciąga się jeszcze do pomienionego miasta i czy oświadczył on stanowczo cesarzowi, że naród chorwacko-serbski trójjednego królestwa ubolewa mocno z powodu tych wypadków. Wkrótce ma być postawiona na sejmie podobna interpelacja. (*Tamże.*)

* *Zagrzeb, 18 maja.* Z dzisiejszego posiedzenia sejmu posłana była do bana deputacja z powodu onegdajszych wypadków w Fiume. Ban odpowiedział powołując się na znane fakta. Sprawozdanie przewódcy deputacji, że na skutek najwyższego rozporządzenia, miasto Buccari wraz z okręgiem oddane także zostało pod zarząd komisarza cesarakiego Csek'a, wywołało w sali sejmowej powszechne niezadowolenie. (*Tamże*).

* *Rzym, 17 maja.* Piętnastu bandytów stawiło się dobrowolnie jako jeńcy; dwóch z nich rozstrzelano. Posłano wojska przeciwko bandytom znajdującym się pod Corneto i we wszystkich miejscowościach przedsiębrane są środki energiczne.—Papież prekonizował dziś z rana, na konsystorzu tajnym, 4 biskupów. Papież nie miał alokucji. (*Corr. Bür.*)

* *Londyn, 17 maja.* Wiadomości z Szangai donoszą, że powstańcy znajdują się w blizkości Hankowa. (*Cor. H. B.*)

* *Lizbona, 16 maja.* W prowincjach argentyńskich rewolucja coraz bardziej się rozszerza. Powstańcy jednak rozbici zostali przez wojska rządu narodowego. W Buenos-Ayres i we wszystkich miastach nadbrzeżnych aż do Corrientes sroży się cholera. (*Cor. H. B.*)

* *Trjest, 17 maja.* W Cetynji objawiły się wypadki cholery, na którą kilka osób umarło. Pod Budna rozciągnięto kordon sanitarny i odpływają z powrotem statki przybywające z Czarnogóry. *Cor. Bür.*).

* *Berlin, 16 maja.* Książę następca tronu odjedzie dnia 20-go maja do Paryża. Minister handlu, baron Itzenplitz, odjedzie tam d. 22-go b. m. Odjazd króla postanowiony został na 1-go czerwca rano. Cesarz rosyjski spodziewany jest tutaj d. 29-go maja. Odjeżdża on 31-go maja z Cesarzową do Kissingen, zkąd uda się do Paryża. Cesarz stanie w Paryżu w pałacu elizejskim; król pruski w pałacu tuileryjskim, a książę Fryderyk-Karol w Grand-Hotel. (*Corr. Hav. Bul.*)

* *Bruksela, 17-go maja. Ind. belge* otrzymała z Berlina następujący telegram: Prawa potomków z domu nassauskiego zastrzeżone zostały traktatem londyńskim. Inne mocarstwa, które podpisały traktat z 1815 roku, nie zostały urzędownie wezwane do podpisania tego traktatu, ale pozostawiono im po prostu wolę przystąpienia do niego. Mocarstwa przyjęły akt dotyczący wyjścia Limburga z związku niemieckiego. Pod tym względem nie zawarto żadnego traktatu, ale nastąpiło tylko proste oświadczenie. Mylną jest rzeczą, jakoby lord Loftus odjechał do Londynu. (*Tamże.*)

* Jego Wysokość Książę Mikołaj Oldenburgski, wyjechał do Lublina.

* (Słowiańscy goście w Warszawie). Sobotni *Warsz. Dniew.* podaje następujący artykuł: „Etnograficzna wystawa w Moskwie dała znów możność Rosji poznania swego wielkiego znaczenia dla świata słowiańskiego. Ze wszech stron dążą do niej przedstawiciele społecznych interesów słowiańskich. W niej szukają dla siebie moralnego punktu oparcia i kierunku do dalszej działalności.

Ruskie towarzystwo w Warszawie, jako przednia straż narodowości ruskiej w cesarstwie, otrzymawszy wiadomość, że do Moskwy jadą słowiańscy goście, wcześnie zajęło się ich przybyciem i w tym celu utworzyło osobny komitet z następujących członków ruskiego klubu: W. M. Biełozierskiego, T. T. Witte, S. J. Dochturowa, A. N. Draszusowa, W. W. Kataleja, P. A. Kulisza, W. P. Orłowa, D. P. Palicyna i D. J. Czernickiego. Z wyboru tego komitetu, dwaj członkowie ruskiego klubu, P. M. Sakowicz i M. J. Skworcow byli wysłani dla powitania gości na ruskiej granicy cesarskiej.

Deputatów słowiańskich przybyło z zagranicy 63 osób. Dnia 4 (16) b. m. rano, podejmowało ich towarzystwo kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej. Potem, bez żadnych urzędowych rozporządzeń, przyjmował gości w Częstochowie pułk koływański, prawie w pełnym komplecie, z muzyką i podejmowaniem przez dowódcę pułku, pułkownika Goriełowa. Nakoniec w nocy, około godziny 12-ej, wielu z tutejszych ruskich działaczy, w liczbie których znajdował się i główny dyrektor oświecenia publicznego T. T. Witte, powitało pożądanych gości słowian w dworcu kolei żelaznej.

W mieście przysposobione były dla nich powozy i lokale w hotelu europejskim. Tam także czekała na nich kolacja. Kiedy gości usadzono przy stole, dwaj członkowie wileńskiego towarzystwa ruskiego, A. P. Storożenko i N. J. Barsow, zaprosili ich na wypoczynek do Wilna, na drodze w głąb ziemi ruskiej. Wszystkie twarze były ożywione radością. Słowianie różnych narodowości uczuwali się pośród nas, jak w swym rodowitym żywiole. Niektórzy zaraz tak mówili: „Dzienniki niemieckie przedstawiały nam rosjan jako ludzi ponurych, a na własne oczy przekonaliśmy się, że jest to lud uprzejmy i serdeczny.“ Czesi, serbowie, słowacy węgierscy i galicyjscy rusini,— wszyscy uczuwali się pośród nas bardziej spokrewnionymi wzajemnie. Różnica narodowości znikła w żywiole ruskim, którym gościnnie byli otoczeni. Lecz nie możemy nie wspomnieć, iż przedstawiciele narodowości czeskiej, przez swą powagę, wyróżniali się z ogólnej sfery, jako sławiańscy kierownicy w wewnętrznym rozwoju. Wymienimy jednakże tylko kilku z nich, spiesząc podzielić się z czytelnikami wiadomością o pobycie zagranicznych sławian w Warszawie. Byli to:

1) *P. Brauner*, należący że tak powiemy do trjumwiratu czeskiego, wraz z Palackim i Riegerem, Przez swe dzieła i czyny w 1848 r., wiele pomógł do ostatecznego zniesienia w Czechach pańszczyzny. Jest to ten sam Brauner, który napisał: „Böhmische Bauernzustände” i drugie dzieło w języku czeskim: „O robotê a o vykoupeni se z roboty” (o pańszczyznie i okupie z pańszczyzny).

2) *P. Erben*, jeden z najszanowniejszych ludzi w Czechach, zbieracz czeskich pieśni ludowych i wydawca dokumentów, stanowiących ważny materjał do historji czeskiej pod tytułem: *Regesta Bohemiae.* Obecnie dopiero co skończył przekład ruskiej kroniki Nestora z komentarzami, i pierwsze egzemplarze nowej swej książki wiezie do Moskwy.

3) *P. Vrtiatko*, bibliotekarz muzeum czeskiego, następca Hanki, który zjednał sobie sławę przez wydanie fotograficzne rękopismu królodworskiego.

4) *P. Greger*, wydawca dziennika *Narodni Listy.* Znają go w całej słowiańszczyznie z politycznego procesu, wynikłego z powodu artykułów, zamieszczonych w jego dzienniku przy początku ministerstwa Schmerlinga, który działał przeciwko federalistycznego kierunku czechów.

5) *P. Hammernik*, uczony doktór, znany ze swych dzieł medycznych.

Na ten raz chcielibyśmy ograniczyć się na samych nazwiskach czeskich, które jednakowo są drogie dla całej słowiańszczyzny, lecz nie możemy nie wynurzyć radości, że w liczbie literackich znakomitości z różnych ziem słowiańskich, widzieliśmy w swem ruskiem kole, zasłużonego działacza ruskiej idei na gruncie galicyjskim, profesora lwowskiego uniwersytetu J. T. Gołowackiego.

Rano 5 (17) maja, zaproponowano naszym gościom powozy dla obejrzenia miasta, w towarzystwie kilku członków osobnego komitetu utworzonego do przyjmowania słowiańskich deputatów. Pokazano im katedrę prawosławną, rzymsko katolicki kościół katedralny, gimnazjum ruskie, 2-gie gimnazjum polskie, bibliotekę należącą do szkoły głównej, i prywatną bibliotekę Krasińskich. Ponieważ w liczbie przedstawicieli narodowości serbskiej, było kilku prawosławnych księży, to w ostatniej bibliotece uwaga zwiedzających szczególnie była zwrócona, pomiędzy innemi, na bogaty zbiór starych książek drukowanych w języku cerkiewno-słowiańskim, zgromadzony przez byłego właściciela biblioteki, Świdzińskiego, obywatela z gubernji kijowskiej. Następnie pokazano gościom pałace Łazienkowski i Belwederski.

Nakoniec zaproszono ich na obiad w sali ruskiego klubu, pośród licznej ruskiej rodziny, która wraz z gośćmi wynosiła do 300 biesiadników. Obiad nasz zaszczyciło swą obecnością kilku członków prawosławnego duchowieństwa warszawskiego. Zaproszeni także byli i przedstawiciele miejscowej inteligencji polskiej. Muzyka grała ruskie narodowe pieśni Rozmowa szła w ruskim i innych sławiańskich językach.

Pierwszy toast wniesiony został za zdrowie Najjaśniejszego Pana przez naczelnika sztabu warszawskiego okręgu wojennego, A. F. Minkwitza. Jednoduszne „hura” zagłuszyło muzykę i nie umilkało przez kilka minut. I goście i gospodarze jednakowo byli przejęci uczuciem przywiązania do Monarchy, który jako monarszy gospodarz całej ziemi ruskiej, niewidzialnie był obecny pomiędzy nimi. Nakoniec okrzyki toastowe przemieniły się w uroczysty hymn „Boże cesarza chroń.”

Następnie jeden z gości wniósł toast za zdrowie JW. Jenerał-Feldmarszałka Hrabiego Namiestnika.

Potem, znany mówca czeski Brauner, miał mowę po czesku, w której wynurzył wdzięczność za ruską gościnność. „Sława o tej gościnności, oddawna brzmi w całym świecie słowiańskim, mówił on, i my widzimy teraz, że wcale nie jest przesadzona.” Mowę swą skończył czeskiem „*At žiji*” (Niech żyje).

Następnie p. A. J. Sołowjew, w imieniu ruskiego towarzystwa powitał gości w kilku słowach. Przytoczymy to, co było powiedziane:

„Łaskawi panowie!

„Pozwólcie mi powiedzieć kilka słów w imieniu tutejszego ruskiego towarzystwa.

„W obecnym czasie zamiast średniowiecznych turniejów, społeczni działacze z różnych stron, zgromadzają się na turnieje nowego rodzaju, gdzie dla pożytku, dobra i szczęścia ludzkości, współubiegają się w postępach nauk, sztuk i przemysłu.

„Na jeden z podobnych pokojowych turniejów XIX wieku, gdzie przedstawiają się ostatnie rezultaty naukowego zbadania świata sławiańskiego, udają się nasi drodzy goście. Zajmą tam, z prawa, jedno z najzaszczytniejszych miejsc. Jesteśmy szczęśliwi z tego, że pierwsi z rosjan przyjmujemy tak godnych przedstawicieli nauki słowiańskiej; najgorętszem, najszczerszem naszem życzeniem, jest aby niezmordowana ich działalność trwała jeszcze długo na pożytek i sławę nauki świata słowiańskiego. Przy tej sposobności nie możemy nie wspomnieć pamiętnych imion Dubrowskiego, Szafarzyka, Hanki i Karadżicza, z głęboką wdzięcznością za ich płodną działalność i ze smutkiem o tem, że już ich nie ma na świecie. Nie możemy nie wspomnieć także z szczególną wdzięcznością, o serdecznej, czysto słowiańskiej gościnności, jaką zawsze spotykali ruscy podróżni w zachodnich sławiańskich ziemiach. Witamy was, łaskawi panowie, na granicy państwa ruskiego, naszym skromnym chlebem i solą; pozostawiamy naszym współrodakom w Petersburgu i Moskwie, dokładniejsze i wymowniejsze wyrażenie uczuć serdecznych głębokiego współczucia i miłości braterskiej, które żywi dla was ziemia ruska, i załączamy wam serdeczne życzenia pomyślnej drogi i szczęśliwego powrotu do rodzinnego kraju.

„Łaskawi panowie, wnoszę toast za zdrowie naszych drogich gości”.

Potem miał mowę w serbskim języku doktór Janko Szafarzyk, krewny zmarłego Szafarzyka, zajmujący obecnie, wraz z filologiem Daniczicem, pierwsze miejsce w naukowej literaturze serbskiej. Przedstawił on wielkie rozmiary, w których pojawił się słowiański duch, już po ruskiej kronice Nestora. Wynurzył on myśl, którą zawsze nosimy w sercu, że wielkość ogólno-słowiańskiej sprawy, skupia się w Rosji, i że wszystkie zamiary Monarchy Ruskiego dla dobra jego narodu, nie mogą być tylko wielkiemi, z samego charakteru historycznego życia ruskiego.

Ożywieni mową p. Szafarzyka, serby śpiewali „mnogaja lieta”, co było tak prostem, tak serdecznem, a zarazem tak wspaniałem. Życzyli długiego życia Temu, za czyjego panowania Rosja, więcej niż kiedykolwiek stała się pociechą dla każdej narodowości słowiańskiej.

Następnie p. N. W. Berg, literat moskiewski, odczytał do gości wiersz powitalny, zwrócony głównie do czechów, jako do przodkujących działaczy odrodzenia słowiańszczyzny. (Nie podejmujemy się przekładu tego pięknego wiersza. *P. R.*)

Jeden z serbów, Desanczyk, miał mowę po rusku. Myśl jego była taka sama: usprawiedliwienie nadziei, które słowiańszczyzna pokładała na Rosją. „Wysławiane w Europie hasło *Fraternité* (braterstwo)”, mówił on, „dotychczas jest tylko pustym dźwiękiem: Rosja powołana jest do zamienienia tego wyrazu w czyn”.

Potem p. Brauner, z powodu wiersza p. N. W. Berga, mówił o znaczeniu rękopismu królodworskiego i sądu Lubuszy dla rozwoju czeskiego, wspomniał z wdzięcznością o przekładzie tych pomników literatury na język ruski przez p. Berga i wniósł zdrowie wszystkich tłumaczy utworów narodowych.

Następnie wiele jeszcze było mów. Doktór Polit, serb, zyskał w publiczności szczególne współczucie, przez rozwój myśli, że narodowość ruska z czasem stanie się wszechsławiańską, a p. Liwczak, wydawca *Strachopuda* i *Zołotoj Hramoty*, sprawił na słuchaczach wrażenie przez wyrażoną myśl o konieczności poddania prywatnych interesów sławiańskich interesowi ogólnemu.

Po obiedzie i długiej rozmowie słowiańskiej, goście-słowianie zaproszeni byli do teatru, gdzie z rozkazu JW. Feldmarszałka, Hrabiego Namiestnika, zachowano dla nich kilka lóż na pierwszem piętrze i krzeseł w pierwszych rzędach. Program widowiska składał się z 1-go aktu opery „Halka” Moniuszki, z komedji hr. Fredry „Odludki i poeta” i baletu

„Wesele w Ojcowie". Wszystkie trzy części programu wykonane były bardzo udatnie i mocno zajmowały naszych szanownych gości, którzy niejednokrotnie wyrażali swe zadowolnienie oklaskami.

JW. Jenerał-Feldmarszałek, Hrabia Namiestnik, zaszczycił swą obecnością piątkowe widowisko, i pragnąc osobiście powitać w Warszawie drogich gości, zaprosił ich podczas antraktu do sąsiedniej z lożą przedsali, gdzie deputatów przedstawił mu główny dyrektor oświecenia publicznego, T. T. Witte. Hrabia Namiestnik, z właściwą mu uprzejmością, rozmawiał z każdym z gości, przypominając przytem czasy swego poprzedniego pobytu w niektórych z ziem słowiańskich, zkąd teraz do nas przybyli drodzy goście. Kiedy w końcu przedstawienia, profesor uniwersytetu lwowskiego, J. T. Gołowacki, wyraził w imieniu wszystkich deputatów, JW. Jenerał-Feldmarszałkowi szczerą wdzięczność za gościnne przyjęcie w Warszawie, JW. Hrabia Berg, żegnając się z nimi, wynurzył przekonanie, że wszędzie w drodze do Moskwy, będą doznawali ruskiej uprzejmości i gościnności.

Dziś (w sobotę), rannym pociągiem kolei żelaznej, goście nasi udali się do Wilna, w towarzystwie deputatów tamtejszego ruskiego towarzystwa. Z wagonów wołali oni do ruskich swych przyjaciół: „Sława! sława! żyjcie na wieki".

W końcu podamy czytelnikom przyjemną wiadomość, że dziś (w sobotę), towarzystwo ruskie będzie podejmowało jeszcze dwóch znakomitych czeskich działaczy, Palackiego i Riegera, ktorzy opóźnili swój przyjazd z powodu swej podróży przez Prusy".

Pp. Palacki i Rieger tegoż dnia, to jest w sobotę, wyruszyli z Warszawy w dalszą podróż, o czem nie zaniedbamy podać szczegóły jutro.

Goście słowiańscy opuścili Warszawę, lecz znaleźliśmy znakomitszych z nich, jako to Palackiego, Riegera i t. d., wprawdzie tylko w fotograficznych odbiciach, po których pierwowzóry telegrafował p. Mieczkowski do Pragi, a których reprodukcje znajdują się w jego zakładzie, również jak innych znakomitych działaczy słowiańskich, jako to: Hanki, Kliepery, Szewczenki i t. d. Już to należy przyznać, że p. Mieczkowski bardzo zabiegliwie stara się dogodzić życzeniom publiczności, i nie wątpimy, że za powrotem gości słowiańskich, postara się on o zdjęcie ich grup, które stałyby się miłą pamiątką przejazdu ich przez Warszawę.

* (Kronika kościelna). Przez trzy dni ostatnie zeszłego tygodnia, w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, odprawiane były nabożeństwa odpustowe, mianowicie: na cześć św. Jana Nepomucena we czwartek, na cześć św. Weroniki kapucynki w piątek, tudzież na cześć św. Feliksa wyznawcy i patrona chorych, w sobotę.—Odpust św. Jana Nepomucena obchodzony był również wczoraj w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej; oraz w kościele św. Anny na Krakowskiem Przedm., zaś w kościele św. Kazimierza na Nowem Mieście, miał miejsce doroczny solenny odpust św. Weroniki, patronki arcy-bractwa nieustającej adoracji Przenajświętszego Sakramentu. W kościele katedralnym i metropolitalnym św. Jana, sumę celebrował ks. kanonik Dietrich, kazanie miał ks. Chabielski; artyści i chóry instytutu muzycznego pod kierunkiem p. Śliwińskiego, wykonali mszę Brosiga, na graduale „Ojcze nasz" Moniuszki, tudzież ofertorjum Rożnieckiego.

Φ.

* (Kronika brukowa). Od dwóch tygodni przeszło, warszawianie pokryci chmurami, kropieni deszczem, drżący na przenikliwem zimnie, modlili się, jak gwebry, do słońca... I ukazało się wreszcie ubłagane słońce, ale nie wiosenne, nie majowe, lecz listopadowe raczej. Ostry wiatr północny, towarzyszył jego promieniom i przymusił nas do przywdziewania rano i wieczorem, jesiennego stroju—dziś dopiero zwinął skrzydła ten akwilon starożytny i uleciał, bogdaj na długo i daleko od nas! W sobotę wieczorem, korzystając z słotnej i chmurnej pory, p. Faure i p. Helena przedstawiali w teatrze, oprócz innych części humorystycznego programu—parodję z seansów Davenportów—mianowicie zaś p. Faure objaśniał sposób przelatywania po powietrzu gitary i innych instrumentów w ciemnościach. Prawdę mówiąc, dowcipny prestiditigator, zmistyfikował nas nieco, gdy jego sposób przebiegania sali z gitarą w ręku, nie jest może naśladownictwem amerykańskich czarodziejów, którzy tę tajemniczą operację biegle zapewne robią. Wczoraj, gdy słońce po raz pierwszy oddawna, ukazało się na horyzoncie Warszawy—cała jej ludność wypłynęła na ulice i za miasto nawet—ażeby skostnieć wskróś na przenikliwym wietrze. Patrząc na ogromny ruch powozów panujący w mieście i w alei belwederskiej—słuchając ciągłego grzmotu z kół toczących się po bruku, zrobiliśmy sobie słuszną uwagę, że oprócz w trzech lub czterech największych stolicach, w żadnem z miast na świecie nie ma tak wielkiego ruchu powozów jak w Warszawie. Jednakże, nie wszędzie panował ten ruch ludności świętującej. W Czerniakowie naprzykład, gdzie trwa obecnie doroczny odpust św. Bonifacego i dokąd tradycyjnie mieszkańcy Warszawy przybywali tłumnie podczas każdej niedzieli—wczoraj zupełnie pusto było. Żaden powóz, żadna dorożka, a co ważniejsza, żadna z bryczek familijnych, nie zajechały przed kościół. Nie przypłynęły też owe, corocznie płynące fale pieszych wędrowców, którzy i pomodlić się i zarazem pohulać sobie na odpustowej majówce lubili. Słowem, taka zupełna nieobecność pobożnych warszawian w Czerniakowie, zadziwiła nas bardzo i przekonała, że nawet gorące chęci wiatr zimny ostudzić może! Nie wszędzie tak było jednak,—przekonaliśmy się o tem podczas pierwszego wystąpienia śpiewaków francuzkich w Alkazarze (dawniej Odeonie), które wczorajszego wieczoru, pomimo że słuchacze odmrażali nogi, zgromadziło do ogrodu p. Rejmana i do jego bufetu, tyle publiczności ile jej tylko zmieścić się tam mogło. Cały ten tłum amatorów, grzmiał oklaskami i *bisował* po odśpiewaniu każdego prawie z numerów programu, wykonywanych przez p. Victora i przez dwie śpiewaczki komiczne, p. C. Sasse, nazwaną Teresą Belgijską i p. Arsène. Rzecz naturalna, że o p. Victorze, mówić tu nie będziemy. Cała Warszawa zna już dokładnie prawdziwy talent tego wybornego komika. Powitano go też serdecznie i gorąco za ukazaniem się na scenie, a śmiano się do rozpuku i z humorystycznej sceny Anglika i z piosenki „Plum plum" i z tańców wykonanych podczas obydwóch tych śpiewek; najbardziej jednak z ostatniego duetu „la ronde du carnaval" wykonanego i wytańczonego z panią Huet. Najciekawszym materjałem dla nas, były dwie nowe śpiewaczki pp. Sasse i Arsène. Zepsuci przez p. Goosz, komiczkę utalentowaną istotnie, obawialiśmy się niefortunnego dla nowych śpiewaczek porównania. Obawy płonne! a przewidywania nasze o doskonałości, nietylko nowych w tej trupie osób, lecz i całego towarzystwa nowego Alkazara francuzkiego w Warszawie, sprawdziły się świetnie! Wistocie bowiem, jest to najlepsza z trup, jakie u nas dotąd bywały, a może i jedna z lepszych za granicą nawet. Pani Sasse jest co najmniej, godną zastępczynią p. Goosz, i tak pod względem szyku w gestach jak expresji w głosie, nie pozostawia nic do życzenia. Zaraz też po pierwszej zwrotce piosnki „Une victime de l'amour", publiczność hucznemi oklaskami okazała p. Sasse swoje zadowolnienie i już do końca po tem, nie szczędziła jej braw i przywoływań. Nie mniejszym był trjumf p. Arsène, bardzo zręcznej i nader miłej śpiewaczki, której wszystkie piosenki i próbki kankanowych pas, przyjmowano z zapałem. Tak więc—z pierwszego wystąpienia nowej trupy śpiewaków w Alkazarze francuzkim, możemy już na pewno zaświadczyć o jej wybornym komplecie—a tem samem i wróżyć przedsiębiercemu p. Bertin nie małe powodzenie, w którem udział p. Rejmana, niepośledni być może. Dodamy tu jeszcze, że i orkiestra, jakkolwiek mała, okazała dosyć precyzji w wykonaniu tak zwanych „uwertur" podczas antraktów między częściami programu, nadzwyczaj obfitego, wczoraj. Widocznie nasz nowy Alkazar, pomimo przedstawienia pod gołem niebem, na straszliwem zimnie, szczęśliwszym był od teatru wczoraj, gdyż mało widzów zgromadziło się, zarówno na Gizelli jak na Pamiętnikach Szatana, pomimo że na wielkiej scenie p. Stefańska tańczyła cudnie, a rolę po Tarnowskim pierwszy raz przedstawiał p. Turczynowicz—na małej zaś, wyborna gra p. Panczykowskiego mogła zadowolnić widzów. Lecz maj ma swoje kaprysy—wywodzi on publiczność do ogrodów raczej, jak do zamkniętych widowisk, a czasem „wyprowadza ją w pole... nawet", jak to uczynił wczoraj, wysmagawszy ostrym wiatrem, lekko i modnie odzianych majówkiewiczów warszawskich. Dodamy tu jeszcze, że w resursie kupieckiej, jutro wieczorem, p. Faure wraz z p. Heleną dadzą przedstawienie magji humorystycznej. Załatwiwszy sprawozdanie z rozrywek i widowisk, mamy prawo odezwać się wreszcie nakoniec w interesie ubóstwa, któremu nie zabawa, lecz chleb potrzebny. Otóż, gdy obecnie, dorocznym zwyczajem, warsz. tow. dobroczynności zbiera fanty na loterję fantową, która odbędzie się w ogrodzie saskim w dniu 15 przyszłego miesiąca—pragniemy zachęcić dobroczynnych warszawian, ażeby pośpieszyli ze składaniem fantów na ręce osób uproszonych przez towarzystwo, gdyż jakkolwiek dotąd już, ofiarowano znaczną liczbę fantów, przecież do uzupełnienia trzech tysięcy sztuk, potrzebnych do loterji, wiele jeszcze brakuje! *Al.*

* (Mały 9-letni gitarzysta). Bardzo mała liczba osób poświęca się grze na gitarze, gdyż to jest instrument bardzo trudny i zapomniany, — ale melodja tonów, tak jest rzewna i miła, że słuchając dobrze grającego, nawet bez pomocy innych instrumentów, można mieć wielką przyjemność. Już tyle razy gazety francuzkie, angielskie i inne głosiły sławę europejskich gitarzystów, jak Sokołowskiego i Szczepanowskiego, naszych ziomków, jednak Warszawa oddawna ich pięknego talentu nie słyszała. Teraz ze szczególnem zajęciem był słyszany w różnych prywatnych miejscach, mały 9-letni gitarzysta, Władysław Rozbicki, warszawianin, który na swój wiek bardzo dobrze i z czuciem wykonywa na gitarze różne sztuki, a nawet koncertowe utwory — o czem własnoręcznie na piśmie zaświadczyło wielu znakomitych znawców i wirtuozów europejskich, jak Antoni Kątski fortepjanista, Ole-Bul skrzypek, Dobrzyński b. dyrektor opery i kompozytor, i inni; zatem jest nadzieja, że z czasem ten młody talent, przy ciągłem kształceniu się, jeszcze lepiej się rozwinie — i stanie się zaszczytem dla swojego kraju.

* (Obrona rozprawy). Jutro, we wtorek, o godzinie 12 w południe, w auli szkoły głównej profesor-adjunkt wydziału matematyczno-fizycznego p. August Wrześniowski, będzie bronił rozprawy na stopień doktora filozofji p. t. „Przyczynek do historji naturalnej wymoczka."

* (Tydzień handlowy) *Dnia 6 (18) maja. Zboże.* Pomimo obniżenia się ceny pszenicy w tygodniu przeszłym o k. 50 w cenach najwyższych, posiadacze w tygodniu bieżącym okazywali chęć zbycia, gdyż takowa była jeszcze dość wysoką i zachęcała do znacznych dowozów na targ nasz. Niekorzystne jednak wiadomości z targów zagranicznych przy licznych dowozach, wywołały i w tygodniu bieżącym dalsze obniżenie o kop. 30 na korcu: płacono do rs. 9 kop. 60 za korzec. *Żyta* dowozy z tychże samych powodów były obfitsze, skutkiem czego i tu nastąpiła redukcja o 30—45 kop. na korcu, pomimo że na rynkach zagranicznych wartość jej utrzymała się; płacono u nas od rs. 5 k. 70—rs 6 kop. 15. *Jęczmień.* Ceny jęczmienia pozostały niezmienione, płacono od rs. 5 k. 40—rs. 5 k. 58. *Owies* obniżył się o 30—40 kop., płacono do rs. 3 kop. 60. *Okowita* w drugiej połowie bieżącego tygodnia przy szczupłych dowozach podniosła się o 7 1/2 kop. na garncu, płacono rs. 1 kop. 40 do rs. 1 kop. 42 1/2. *Cukier.* Obroty tygodnia ubiegłego w rafinadzie były ograniczone, kupowano tylko na potrzebę konsumcji miejscowej, ceny nie uległy zmianom. Na mączkę białą mieloną objawiły się żądania nawet po cenach cokolwiek wyższych. *Wełna.* W produkcie tym tranzakcje się nie ożywiają; kupujący zagraniczni po zniknięciu obawy wojny, znajdują dość ważną przeszkodę w obniżeniu się ażja zagranicznego. Tranzakcje ubiegłego tygodnia wynoszą do 300 cet. po cenach o 5—8 tal. niższych od cen zeszłorocznych. (*Gaz. Handl.*)

* (Burze). Piszą z pod Mszczonowa, że w tych czasach nawiedziła tę okolicę tak straszna burza, jakiej od dawna nie tylko tam, ale i dalej nie pamiętają. Burza ta, połączona z ulewą, trwała blisko 24 godzin, a ulewa ta była tak wielką, jaką tylko w krajach chyba zwrotnikowych, gdzie nie deszcz, ale strumienie wody lecą z nieba — widzieć by można. Przeciągnęła się ona blisko o dwie mile około Mszczonowa, i nie ma wątpliwości, że poszła dalej, o czem wszakże dotąd nie ma tam żadnych bliższych szczegółów. Wszystkie pola i łąki ponad któremi przeszalała, zamieniły się chwilowo w jedno wielkie jezioro, a na niektóre znów naniosła piasku, nakształt uraganu w pustyni. Musiało zresztą być wielkiem to zjawisko, skoro w mieście uderzono aż w dzwony na trwogę. Dotąd jeszcze nie można się poznać z polami, które nawiedziła. — Donoszą z pod Nieszawy: Zeszłej niedzieli około godziny 7-ej rano, horyzont nagle się zaciemnił i spadł gwałtowny grad; niektóre jego ziarna dochodziły wielkości gołębiego jaja. Trwał on około pół godziny na przestrzeni może półtorej mili po tej i tamtej stronie Wisły w powiecie lipnowskim. Oprócz znacznych szkód w polach zrządzonych, w dworach i chatach okolicznych mnóstwo szyb powybijał.

* (Wypadki). W dniu onegdajszym, Jan Jundziłło, cieśla, pod nr. 283 zamieszkały, pracując przy nowowznoszącym się zabudowaniu w posesji nr. 2,257 przy ulicy Muranowskiej, skutkiem nieostrożności spadł z rusztowania i mocno potłukł się, a szczególniej plecy.— Tegoż dnia, August Zymbowski, czeladnik rzeźnicy, pod nr. 993 przy ulicy Krochmalnej zamieszkały, przywieziony do szpitala św. Ducha jako chory, w dwie godziny życie zakończył; śmierć, domyślać się należy, nastąpiła od silnego uderzenia — W d. wczorajszym dostrzeżono w rzece Wiśle i wydobyto nad brzeg, zwłoki utonionej kobiety z nazwiska i pochodzenia niewiadomej, lat około 35 mieć mogącej, ubranej w nędznej odzieży. — W tymże dniu, Wilhelmina Hibner, wyrobnica, lat 59 wieku mająca, przy ulicy Żelaznej zamieszkała, tknięta została paraliżem z odjęciem mowy. — Również dnia wczorajszego, Aleksander Stryjewski, stróż domu, nr. 2,176, przy ulicy Czarnej, otwierając bramę dla wpuszczenia wozu z belkami, przez własną nieostrożność przyciśnięty został tymże wozem do ściany, skutkiem czego uległ nadwerężeniu kości ramieniowej. — Matys Rubin-

sztejn, lat 23 liczący, jeden z dwóch złodziei ujętych na uczynku kradzieży pod nr. 2,426 i nie mający stałego zatrudnienia, o którym doniesione było w gazecie policyjnej, przy ścisłych badaniach, zeznał, ze już od lat kilku, sam pojedyncze lub wspólnie z drugimi złodziejami spełniał kradzieże zwykle w porze popołudniowej i wieczornej i to w sposób gwałtowny; ilości tych kradzieży nie oznaczył, przyznał tylko główniejsze, które w ciągu niespełna trzech miesięcy w r. b. dokonał, jako to: pod nr. 71,339, 1,349, 1,551, 2,809*cd*, 2,217, 2,472 i 2,426; wysokość tych kradzieży, na rs. 1,138 kop. 50, przez poszkodowanych podaną została. Drugi wspólnie z nim ujęty Moszek Rykejzen, jest uczniem ślusarskim i według zeznania Rubinsztejna, dostarczał mu wytrychów a nawet do okradzenia własnej siostry namawiał, lecz Rykejzen okazał się upornym w przyznaniu, utrzymując, że od dwóch lat zapoznał się wprawdzie z Rubinsztejnem, z którym razem pracował, ale o czynnościach jego nie wiedział i w miejsce gdzie ujęci zostali, wprowadzony został podstępnie pod pozorem, jakoby do krewnych Rubinsztejna.

---

* (Zaręczyny Najdostojniejszych Osób). *Jour. de St. Petersb.* pisze pod datą 4 (16) maja: Dziś około godziny 12½, salwy z dział ozwały się w stolicy—i wnet rozeszła się pomiędzy publicznością wiadomość o szczęśliwem wydarzeniu, które one zwiastowały. Nie otrzymaliśmy jeszcze notyfikacji urzędowej o tym fakcie, lecz chcemy zadosyć uczynić niecierpliwości, z jaką publiczność oczekuje na potwierdzenie pogłoski, która obiegała już od niejakiego czasu. Związek małżeński N. króla hellenów, Jerzego I, z Jej Cesarską Wysokością Wielką Księżniczką Olgą Konstantynówną, został zadecydowany; zaręczyny miały miejsce dziś, 4 (16) maja. Oby Bóg raczył wysłuchać modły, jakie zanoszone będą do Niego, ażeby zesłał swe błogosławieństwo na związek, który będzie tak dobrze dobrany, i który Grecja i Rosja powitają z radością.

* (Pobyt Najjaśniejszego Pana w Moskwie). *Mosk. Wied.* podają w tym względzie pomiędzy innemi następujące szczegóły: „Bal w dniu 30 kwietnia u Najwyższego Dworu, był przedostatnią uroczystością z powodu przyjazdu Monarszego. Nie można sobie wystawić nic wspanialszego i świetniejszego. O godzinie 9-ej wieczorem zaczęto się zjeżdżać. Przez wielkie paradne schody, obstawione w dwa szeregi służbą dworską w galowej liberji, wchodzili goście Najjaśniejszego Pana naprzód do długiej galerji, zamienionej na całej przestrzeni na wspaniały bufet, przystrojony kandelabrami, kwiatami, starożytnem srebrem i zastawiony jadłem i trunkami. Z bufetu było wejście do Aleksandrowskiej sali, błyszczącej ogniem i złotem, gdzie orkiestra ukryta była za szpalerami kwiatów i roślin. W sali Andrejewskiej były rozstawione stoły do kart; tamże było urządzone, z roślin zwrotnikowych z krzewami bzu i innych kwiatów, miejsce wypoczynku dla Rodziny Cesarskiej. O godzinie 10 ej zabrzmiał znakomity polonez z opery „Żyźń za Caria". Poprzedzony przez mistrzów obrzędów, Monarszy Gospodarz prowadząc Cesarzównę pod rękę, w towarzystwie dwóch Wielkich Książąt i niewielkiej świty, wszedł do sali balowej, gdzie zaraz rozpoczęły się tańce. Najjaśniejszy Pan i Cesarzewicz byli w mundurach pułku kozaków lejb gwardji. Cesarzówna miała na sobie suknię różową z kwiatami, djadem i naszyjnik z brylantów i pereł. Wielki Książę Włodzimierz Aleksandrowicz, był w czerwonym mundurze kawalergardów. Bal był nader ożywiony. Ich Cesarskie Wysokości uczestniczyli we wszystkich tańcach. Najjaśniejszy Pan raczył obchodzić swych gości i uprzejmie z nimi rozmawiał. Po godzinie 12-ej otworzyły się drzwi sali Gieorgiewskiej i obecni zostali uderzeni prawdziwie czarownym widokiem; białe ściany marmurowe połyskujące ogniem na gzymsach i z ogromnych żyrandoli, odbijały potoki światła na długie szeregi stołów, pokrytych gorejącemi kandelabrami bez liczby. Blask bronzu, porcelany, kryształów, iskrzących się obrusów, nadawał ogólnemu obrazowi widok prawdziwie monarszego przepychu. Kolacja w salach Georgiewskiej i Włodzimierskiej była nakryta na 900 osób. W poprzek sali Georgiewskiej, przy prawym jej końcu, na wzniesieniu pokrytem czerwonem suknem, stał stół cesarski z obrusem jakby utkanym z mozajki żywych kwiatów. Po środku zajęła miejsce Cesarzówna, mając po prawej stronie moskiewskiego jenerał-gubernatora, a po lewej, jenerał-adjutanta Szypowa. Dalej mieściły się osoby pierwszych dwóch klas, przyczem stół był tak urządzony, że wszyscy znajdujący się przy nim, siedzieli twarzą do ogólnych długich stołów; tym sposobem wzrok wszystkich mógł być zwrócony na Cesarzównę, jako na główną sprawczynię uroczystości. Podczas kolacji grała muzyka pułkowa. Ani Najjaśniejszy Pan, ani Wielcy Książęta nie zajęli swych miejsc przy Cesarskim stole, okazując przez to, że według ruskiego zwyczaju, gospodarze są radzi gościom. Po kolacji tańcowano nie długo. O godzinie wpół do drugiej Najjaśniejszy Pan wziął pod rękę Cesarzównę i ukłoniwszy się obecnym, powrócił do wewnętrznych apartamentów.— Dnia 1-go maja, o godzinie 1-ej z południa, Jej Cesarska Wysokość Cesarzówna, przyjmowała w swych pokojach prezesa wystawy etnograficznej W. Daszkowa i członka organizatora wydziału przemysłowego wielkoruskiego, profesora W. Kittary, którzy ofiarowali Jej Cesarskiej Wysokości, zbiór, wraz z opisem, narodowych krzyżów piersiowych. Cesarzówna, zwiedzając wystawę zwróciła szczególną uwagę właśnie na ten zbiór, który przyjęła z zupełnem zadowolnieniem i wdzięcznością. Jej Cesarska Wysokość oglądała prawie każdy krzyż, wypytywała się o przyczyny ich różnorodności i szczegolną okazała ciekawość co do małych krzyżyków, znanych pod nazwą *błogosławieństwa rekruckiego*. Wieczorem tegoż dnia Najjaśniejszy Pan i Ich Cesarskie Wysokości przyjęli udział w zwykłej zabawie ludowej 1-go maja w Sokolnikach. Moskiewski stan kupiecki urządził na polu Szyrjajewskiem, do wypoczynku dla Najwyższych Osób, wspaniały pawilon. Napływ ludu na zabawie był ogromny. Od Kremla do pola Szyrjajewskiego, Rodzina Cesarska przejeżdżała pomiędzy dwoma żywemi ścianami z ludu. Pawilon składał się z bardzo obszernej sali, część której była przeznaczona dla Rodziny Cesarskiej. Po obu stronach sali ciągnęły się dwie otwarte galerje. O godzinie 8 ej, Najjaśniejszy Pan wraz z najdostojniejszemi Dziećmi Swymi, przejechał koło pawilonu na miejsce zabawy i objechawszy koło, po 8-ej przybył do pawilonu. Towarzyszące wszędzie Najjaśniejszemu Panu okrzyki „hura," zawiadomiły znajdujących się w pawilonie, o zbliżeniu się Jego Cesarskiej Mości; muzyka zagrała hymn narodowy i przedstawiciele kupców pospieszyli do podjazdu dla przyjęcia Najjaśniejszych Gości. Sala była napełniona zaproszoną z moskiewską gościnnością publicznością, pośród której pozostawiona była nie szeroga droga z obu stron objęta przez damy. Najjaśniejszy Pan prowadził pod rękę Cesarzównę; za nimi postępowali Wielcy Książęta i osoby orszaku. W prześlicznie przystrojonej części, niczem nie oddzielonej od ogólnej sali, zastawiona była herbata i owoce. Po środku sali okrągły stół był zastawiony owocami, a w zagłębieniu sali ciągnął się obficie zaopatrzony, gościnny bufet. Kiedy podano herbatę, rozsunęła się zasłona tylnej sali, otwierając oczom chór cyganów w niszy wybitej czerwoną materją. O godzinie wpół do 10 ej, Najdostojniejsi Goście wyszli na balkon, przed którym gorzała wspaniała iluminacyjna dekoracja. Fajerwerk udał się doskonale; pyrotechniczne dekoracje były wspaniałe, szczególniej jedna z cyframi Ich Cesarskich Wysokości Cesarzewicza Następcy Tronu i Cesarzówny, druga z herbem moskiewskim. Po fejerwerku, Rodzina Cesarska przez aleje Sokolnik, oświecone słońcami elektrycznemi, ogniami bengalskiemi i kagańcami bez liczby, gustownie rozrzuconemi na dalekiej przestrzeni, wprost udała się na kolej żelazną w celu wyjazdu do St. Petersburga. Stacja kolei Mikołajewskiej także oświeciła się ogniami bengalskiemi; na sąsiedniej stacji kolei Troickiej i po drugiej stronie domu komory paliła się iluminacja; oświecony był i naprzeciw podjazd stacji Riazańskiej i wiele z bliższych domów. Jego Cesarska Mość i Ich Cesarskie Wysokości przybyli na stację o godzinie 9 ej minut 50, lecz niektóre z osób świty pozostały w tyle. Pociąg cesarski wyruszył o godzinie 10-ej minut 15, odprowadzony pożegnalnemi pozdrowieniami ludu."

* (Wiadomości dworskie). *Petersburg, 5 (17) maja.* Z rozkazu Najjaśniejszego Cesarza, Dwór Cesarski przywdział żałobę na dziesięć dni, ze zwykłemi poddziałami, z powodu zgonu J. W. księżny wdowy Emilji Lippe, matki J. W. księcia panującego Lippe. *(Jour. de St. Petersb.)*

---

* (Burza). Do gazety *Golos* piszą, że podczas srożącej się w d. 29 marca v. s. burzy, wyrzucone zostały przededniem na brzegi m. Kerczu *Stary Karantin* i rozbity zupełnie dwumasztowy statek, pochodzący z morza Czarnego, a niewiadomo do jakiego należący narodu. Znajdująca się na statku osada, składająca się, jak naoczni świadkowie rozbicia się tego statku twierdzą, z 13 ludzi, utonęła z powodu zupełnego niepodobieństwa dania jej pomocy z brzegu; z liczby tej osady, 10 ludzi wyrzuconych zostało na brzeg i pochowanych; z powierzchowności wyrzuconych ciał można wnosić, że zatopieni byli grekami.

* (Elementarz). Z drukarni rządu gubernjalnego wiatskiego, jak donosi miejscowa gazeta, wyszedł dopiero co z druku elementarz dla wotjaków, *Lydzon*, ułożony przez rzeczywistego członka statystycznego komitetu przy rządzie gubernjalnym wiatskim, księdza N. Blinowa.

* (Napad). W powiecie lenkorańskim d. 24 lutego, poddani perscy szachcewańcy, w liczbie 25 konno uzbrojonych ludzi, napadli w dzień, odkrytą siłą na pasących swoje stada mieszkańców wsi Mamyszu, ranili jednego z nich w kolano lewej nogi, od czego tenże na drugi dzień umarł, a drugiego cięli pałaszem i uprowadzili 500 sztuk baranów i jednego konia, przyczem pochwycili także i uprowadzili z sobą wracających z pola dwóch mieszkańców wsi Kałagan, którzy na drugi dzień przez miejscową policję zostali oswobodzeni, barany zaś szachcewańcy przyłączyli do swojego stada. Komisarz perski, znajdujący się na granicy dla roztrząsania roszczeń mieszkańców ruskich do poddanych perskich, wydał stosowne rozporządzenia dla zwrotu tych baranów. (*Kawk.*)

* (Handel z chińczykami na Amurze). Na całej linji Amuru, jak piszą do gazety *Golos*, chińczycy prowadzą handel z rosjanami na jednym tylko punkcie, w mieście Błagowieszczeńsku. Obecnie handlowi temu i tu zagraża przesilenie; na wszystkie bowiem produkta żywnosci, a mianowicie na artykuły pierwszych potrzeb do życia, ceny podniosły się w dwójnasób. Jedyną tego przyczyną jest brak w kraju brzęczącej monety.

* (Topielisko). W *Wil. Wiest.* piszą, że o 17 wiorst od Słonima, i o jedną wiorstę od karczmy, nazywanej Słomianką albo Litwą, na trakcie słonimsko-pińskim, znajduje się na samym prawie skraju lasu, niewielka i pozornie mało zwracająca na siebie uwagę kotlina, która przez cały rok jest suchą, a dopiero z nastaniem wiosny, od tających po sąsiednich górach śniegów napełnia się niekiedy w kilka godzin wodą niemającą innego ścieku, i staje się poprostu przepaścią, z której niepodobna wydobyć się napowrót. Nie przeszedł rok, ażeby tu nie było jakiego wypadku z przejeżdżającemi w dzień nawet, a tem więcej w nocy. Miejscowym mieszkańcom nietylko trudno ostrzedz drugich o niebezpieczeństwie, ale często sami nie są w stanie go przewidzieć; z każdą prawie wiosną pada nowa ofiara; tym razem było ich aż dwie: żołnierz urlopowany i żydowski furman, wracający do Słonima z rybami, dostarczanemi z jezior wygonowskiego i bobrownickiego w powiecie pińskim. Furmani ci co tydzień jeździli po ten towar po tejże samej drodze i przed dwoma jeszcze dniami przejeżdżali tu przez suche miejsce. Żyd, który jechał naprzód, widocznie pierwszy utonął z parą koni, żołnierz zaś jadący na drugiej podwodzie, widząc tonącego towarzysza, rzucił się na ratunek i podzielił jego los; czyż władza miejscowa nie zwróciła uwagi na tę kotlinę?

---

* Uroczystość morska). *La Patr.* pisze pod datą 17-go maja: „Donoszą nam z Cherbourga, że francuzka eskadra pancerna Oceanu, dowodzona przez kontr-admirała barona de La Roncière Le Nourry, która czyni obecnie ostatnie przygotowania, ma udać się niebawem do Kronsztadu, dla zaproszenia eskadry ruskiej na uroczystość morską, podobną do tej, jaka miała miejsce dwa lata temu w Cherbourgu i Brest. Wiadomo, że w owej epoce, dwa okręta pancerne, wchodzące obecnie do składu eskadry admirała de la Roncière, mianowicie *Magenta* i *Flandre*, udawały się do Plymouth dla urzędowego zaproszenia marynarki angielskiej, która wyraziła swą wdzięczność za ten czyn grzeczności."

Kwestja luksemburgska.

* Podług *Nordd. A. Z.*, prezes gabinetu belgickiego złożył 15-go b. m. w senacie oświadczenie urzędowe o pomyślnem ukończeniu prac konferencji londyńskiej. W oświadczeniu tem, po przytoczeniu głównych warunków traktatu zawartego na tej konferencji, powiedziano: „Traktat ten usuwa wielkie trudności, które wynikły były niespodzianie pomiędzy dwoma sąsiadami; zwiększa on z tego właśnie powodu bezpieczeństwo Belgji. Senat zrozumie, że nie bez interesu jest dla kraju naszego, że był on po raz pierwszy reprezentowany na kongresie politycznym, który miał to rzadkie szczęście, iż zapewnił Europie dobrodziejstwa pokoju, tego największego szczęścia narodów." Podobneż oświadczenie złożone także zostało w izbie deputowanych. Senat przyjął takowe żywemi oklaskami, w izbie zaś deputowanych jeden z jej członków wynurzył ubolewanie z tego powodu, że Luksemburg nie został przyłączony do Belgji.

* *Berlin, 18 maja.* Osobna deklaracja, podpisana przez członków konferencji, zastrzega dla wszystkich innych państw neutralnych prawo utrzymywania i naprawiania swych twierdz i innych środków obronnych. Połączenie Limburga z Holandją ma być nareszcie,

na żądanie tego ostatniego państwa, zaznaczone w traktacie. (*Schl. Z*).

* *Ind. Belge* z 17-go maja pisze: Donosiliśmy, jak zimnego przyjęcia doznała w izbach francuzkich, zwłaszcza zaś w ciele prawodawczem, komunikacja, którą polecono margrabiemu de Moustier złożyć im w przedmiocie układów, zawartych na konferencji londyńskiej, dla uregulowania położenia wielkiego księztwa luksemburgskiego. *Constitutionnel* usiłuje dziś zatrzeć ślad tego chłodu. W artykule podpisanym przez redaktora naczelnego, pismo to zwraca uwagę na powody, skłaniające tak Francję jak i jej rząd do winszowania sobie rozwiązania, uświęconego przez dyplomację europejską. Powody przytoczone przez to pismo półurzędowe są naturalnie też same, które minister spraw zagranicznych wyłuszczył przed izbami, wyjaśnione zaś są one z brakiem wszelkiego zapału, co stanowi może najwydatniejszy charakter artykułu, jest to bowiem w podobnym wypadku prawdziwą nowością ze strony *Constitutionnela* i jego redaktora, odzywającego w razie wypadków wielkiej doniosłości.

* Czytamy w *Nordd. A. Z.*: Mamy znowu do zaznaczenia oświadczenie urzędowe w przedmiocie konferencji londyńskiej. Takowe spowodowane zostało w parlamencie włoskim przez deputowanego Massari, który postawił rządowi pytanie, kiedy złożone zostaną w izbie dokumenta dotyczące tej konferencji. Pan Rattazzi odpowiedział, że nastąpi to po wymianie ratyfikacji, i nadmienił, że bezzasadne są pogłoski, jakoby Włochy przypuszczone zostały do konferencji londyńskiej. jedynie pod pewnemi warunkami. Właściwie w tej tylko drugiej części oświadczenia prezesa ministrów włoskich upatrywać można nowy przyczynek do faktów dotyczących konferencji w kwestji luksemburgskiej.

* *Nord* pisze: Donoszą, że pełnomocnicy wielkiego księztwa luksemburgskiego, żądali z początku, ażeby koszta zburzenia twierdzy poniesione były przez Niemcy, albo też przez wszystkie razem mocarstwa; ale żądanie to zostało odrzucone. Wiadomo zresztą, że konferencja nakładając na w. księztwo koszta tego zburzenia, postanowiła, ażeby dokonane było tylko częściowo, i w sposób ściśle konieczny do zamienienia Luksemburga na miasto otwarte.

Ameryka.

* (Wojna brazylijsko-paragwajska.) *Monitor* podaje z Montevideo wiadomość, że Paragwaj oświadczył się z gotowością przyjęcia projektu pośrednictwa, postawionego przez Stany Zjednoczone dla położenia końca wojnie, lecz że sprzymierzeńcy odpowiedzieli, iż układać się będą jedynie na podstawie traktatu tajemnego, z mocy którego zawarte zostało przymierze potrójne. (*Wolffs T. B.*)

* (Haiti). Listy z Port-au-Prince z dnia 18-go kwietnia, donoszą co następuje: Jenerał Nissage-Saget, który spełnia obowiązki prezydenta rzeczypospolitej Haiti, mianował jenerała Chavaliera prezesem rady, ministrem wojny i naczelnym wodzem wojsk. W stolicy panuje spokojność, umysły tylko są bardzo zaniepokojone, gdyż dowiedziano się, że Salnawa ogłosił się prezydentem na przylądku haitajskim, i że jenerał Victorin, któremu tenże powierzył dowództwo nad wojskami i który wraz z Salnawą odbyć miał pochód na Port-au-Prince, kazał się z swojej strony mianować przez rząd rewolucyjny w Saint-Marc prezydentem. Spodziewają się, że wśród tego rozdwojenia, jenerał Nissage-Saget, który trzyma się w stolicy i gdzie dosyć trwałe zapewnił sobie stanowisko, potrafi się utrzymać na swojej posadzie. Różne mocarstwa wysłały do Haiti statki wojenne dla opieki nad swoimi poddanymi. (*La Patr.*)

Anglja.

* (Kwestja reformy.) Ruch wywołany w Anglji kwestją reformy, doznał był małej przerwy od czasu ostatnich wielkich meetingów i zwycięztwa odniesionego w parlamencie przez gabinet, lecz obecnie wszczął się na nowo. Dnia 15-go b. m. odbył się w James-Hall wielki meeting ligi reformistowskiej, na którym, jak zwykle, postanowiono działać wszelkiemi środkami przeciw ministerjalnemu bilowi reformy. Rząd atoli nie daje się wprowadzać w błąd przez te wszystkie demonstracje, i p. Disraeli miał znowu sposobność w poniedziałek, przy składaniu propozycji w przedmiocie bilu reformy dla Szkocji, oświadczyć stanowczo, że trzymać się będzie niezłomnie obu swych głównych zasad: długiego zamieszkania i osobistego opłacania podatków. Zasady te służą także za podstawę dla szkockiego bilu reformy, lecz liczba reprezentantów Szkocji w parlamencie zwiększoną zostanie, zapomocą nowego prawa wyborczego, o 7 głosów. (*Nordd. A. Z.*)

(* Świętowanie krawców). *Times* donosząc o przedłużeniu się świętowania krawców w Anglji, zawiadamia, że na podobieństwo stowarzyszenia robotników utworzyło się stowarzyszenie pomiędzy chlebodawcami, które chce złożyć fundusze na wsparcie dla tych, którzy wstrzymali się od świętowania. Wszyscy oni zgodzili się na to, ażeby nie trzymać robotników należących do stowarzyszenia. Majstrowie krawieccy z Liverpoolu, Birmingham, Manchester i z wielu innych miast zebrali się w Liverpoolu i postanowili iść w pomoc majstrom krawieckim w Londynie. (*La Fr.*)

Austrja.

* (Cesarz.) *Wiedeń, 18 maja.* Cesarz przybył dziś z Budy do Schönbrunn. (*Wien. Abp.*)

* (Rada państwa). Prezes ministrów baron Beust, nie omieszkał poinformować deputowanych do rady państwa o widokach rządu, albowiem stosunki, które zawiązał on w tym celu w ostatnich czasach z pierwszorzędnemi członkami rady państwa, powinnyby ułatwić znakomicie objaśnienie tych ostatnich co do prawdziwego położenia rzeczy. Przy ukonstytuowaniu prezydjum obu izb rady państwa, rząd postarał się także o to, ażeby żadna z większych frakcij nie czuła się obrażoną. Dr. Giskra, nowy prezes izby deputowanych, uchodził zawsze, od samego początku konstytucjonalizmu w Austrji, za jedną ze znakomitszych zdolności stronnictwa niemieckiego, umiarkowano—centralistycznego; wice-prezes Hopfen, jest członkiem sejmu czeskiego, posiadającym wielki wpływ, drugi zaś wice prezes, Ziemiałkowski, cieszy się nie tylko w Galicji, którą reprezentuje w radzie państwa, lecz także w prowincjach niemieckich, zasłużonem poważaniem. Gdyby frakcja czeska nie była odmówiła w tak szorstki sposób posłania swych reprezentantów do rady państwa, w takim razie jeden z jej członków byłby także powołany bezwątpienia do prezydjum tejże rady. Podstawa przeto do pomyślnego przebiegu rozpraw w radzie państwa została uzyskaną, i musiałyby chyba zajść jakie nieprzewidziane wypadki, któreby przeszkodziły teraźniejszemu usiłowaniu ukonstytuowania Austrji na zasadach legalnych. (*Nordd. A. Z.*)

* (Konferencja deputowanych). *Wiedeń, 16 maja.* Dziś wieczorem odbyła się u barona Beusta druga konferencja deputowanych, na którą przybyło około 35 członków rady państwa, pomiędzy którymi znajdowali się książę Karol Auersperg, hr. Alfred Potocki i hr. Franciszek Salm. Co się tyczy treści rozmowy, to jak słychać, chodziło jedynie o wymianę zdań pomiędzy pojedynczymi członkami zgromadzenia; stanowcza przeto decyzja nie została jeszcze i dziś osiągniętą. (*Die Presse.*)

* (Nominacje.) *Wiedeń, 17 maja. Wiener Z.* ogłasza w części urzędowej nominacje księcia Karola Auersperga na prezesa i hr. Kuefsteina na wice-prezesa izby panów, oraz p. Giskry na prezesa i pp. Hopfena i Ziemiałkowskiego na wice-prezesów izby deputowanych. (*Wolffs T. B.*)

* (Sejm węgierski). *Peszt, 16 maja.* Na posiedzeniu izby deputowanych Stratimirovicz zainterpelował ministra spraw wewnętrznych co do użytego w reskrypcie ministerjalnym wyrazu „rajców" zamiast serbów. Wenckheim w wyrazie tym nie widzi żadnej obrazy, gdyż prawa także używają słowa „rajcian"; na właściwą zaś interpelację odpowie on jutro. Na odbytej dziś wieczorem konferencji stronnictwa Deaka, która o godzi. 8 jeszcze się nie skończyła, przedłożono do rozpatrzenia projekt ministerjalny co do zamienienia na prawo uchwały o sprawach wspólnych. Projekt ministerjalny nie wprowadził do pomienionej uchwały żadnej istotnej zmiany, oprócz zmienienia niektórych wyrażeń. — *Peszt, 17 maja.* Na otwartem dziś o godzinie 4 posiedzeniu izby deputowanych, ogłoszono rezultat wczorajszych wyborów, według którego wybrani zostali Paweł Somssich i Aleksy Dozsa na wice-prezesów, a Ludwik Horvarth na referenta. Hr. Andrassy przedstawił sześć projektów dotyczących: przyjęcia za prawo uchwały o sprawach wspólnych; odroczenia wyboru palatyna aż do prawnego uregulowania zakresu działalności palatyna; uchwały, ażeby nie tylko prezes ministrów, ale i ministrowie mianowani byli przez króla; zawieszenia prawa o gwardji narodowej; uchwały, ażeby sejm przed zatwierdzeniem budżetu mógł być zamkniętym, ale, ażeby jeszcze potem w tym samym roku był zwołanym; wreszcie zawieszenia 5 artykułu ustawy z 1848 aż do stanowczego uregulowania pogranicza wojskowego. Projekta te oddane zostaną do druku a potem będą wzięte pod rozwagę przez dziewięć wydziałów izby. Minister Wenckheim odpowiedział na interpelację p. Stratimirowicza w ten sposób, iż wyda rozporządzenie, ażeby serbowie w aktach urzędowych nie nazywani byli „rajcami", chociaż wyraz ten nie jest obraźliwym; protokuły municipjów muszą jednak być układane w języku węgierskim. Stratimirowicz zawiadomił, że co do ostatniego punktu wystąpi z wnioskiem. (*Cor. Bür*).

Francja.

* (Nieporozumienia). Dzienniki liberalne paryzkie, użalają się na powolność prac komisij prawodawczych, wyznaczonych do zbadania projektów prawa prasowego i o zgromadzeniach. Zdaje się, że pomiędzy komisjami a radą stanu, powstały dosyć znaczne nieporozumienia co do tych projektów, i że krytykowana zwłoka wypływa nie mniej z tych nieporozumień jak z niezliczonych poprawek złożonych komisjom do zbadania. Co do reorganizacji armji, zaszło ważne nieporozumienie: komisja ciała prawodawczego odrzuciła zupełnie projekt rady stanu, czy też wprowadziła do niego takie zmiany, które go zupełnie zmieniły. (*Nord.*)

* (Reorganizacja armji). *Ind. bel.* pisze pod datą 11-go b. m.: Wypadek, przepowiedziany wczoraj przez naszych korespondentów paryzkich, potwierdza się dziś. Komisja ciała prawodawczego, wyznaczona do roztrząśnięcia projektu do prawa o reorganizacji armji, odrzuciła ten projekt 13 głosami przeciw 5 u. Wiadomość ta, która znana była w Paryżu wczoraj wieczorem, wywarła tam naturalnie pewne wrażenie. Zapewniają, że minister stanu usiłował nadaremnie uzyskać od cesarza cofnięcie całego projektu. Mówią o nowych staraniach w celu dojścia do porozumienia z komisją, w których to staraniach cesarz ma interwenjować osobiście, lecz te ostatnie szczegóły potrzebują potwierdzenia.

* (Giełda). *Paryż, 17 maja.* Na giełdzie objawiły się dziś lepsze chęci niż w dniach poprzednich. Przy otwarciu renta stała na 69-35 czyli o 5 cent. wyżej od kursów wczorajszych. Polepszenie to utrzymało się i przy zamknięciu giełdy renta stanęła na 59-45 czyli o 15 cent. wyżej od dnia wczorajszego. (*Cor. H. B.*)

Meksyk.

* (Cesarz Maksymiljan — Rozdwojenie pomiędzy republikanami.) Ostatnie depesze potwierdzają niestety otrzymane poprzednio wiadomości, niepomyślne dla sprawy cesarstwa. Podług tych najnowszych depesz, cesarz Maksymiljan ukrywa się. Lecz zaledwie stronnictwo republikańskie wzięło górę, a już wyszło na jaw w jego łonie rozdwojenie. Jenerałowie Canales, Cortinas i Gomez oświadczyli się za Ortegą, który zyskuje coraz więcej stronników. Podług wszelkiego przeto prawdopodobieństwa, w miejsce cesarstwa zapanuje nie rząd regularny, lecz anarchja w formie jak najstraszniejszej. Czy meksykanie zyskają co na tej zmianie, o tem przekonają się oni na swą szkodę zbyt późno. (*Nordd. A. Z.*)

Prusy.

* (Podróż króla). *Nord* donosi, że po podróży swojej do Paryża, król pruski uda się do Ostendy.

* (Układy z królem hanowerskim). Piszą z Berlina do *Rhein Z.*, że z b. królem hanowerskim prowadzone są układy, w celu dojścia z nim do porozumienia. Roszczenia jednak finansowe króla Jerzego, są jeszcze za bardzo wygórowane. (*La Fr.*)

Szwecja i Norwegja.

* (Zamknięcie sejmu). *Sztokholm, 16 maja.* Król zamknął dziś posiedzenia sejmu. W mowie tronowej powiedziano, że nowa ustawa przeszła na ukończonym obecnie sejmie przez pierwszą próbę. Naród oczekiwał z niecierpliwością na zgromadzenie się sejmu i śledził z uwagą za jego rozprawami. Roztrząsane były ważne kwestje, i jakkolwiek znaczna ich liczba nie została jeszcze rozstrzygniętą, pomimo to, poświęcona im praca nie pozostała bezowocną. Ze względu na ogólne położenie finansowe państwa, sejm poddał ograniczeniom niektóre ze złożonych przez rząd propozycji co do dalszego prowadzenia budowy dróg żelaznych i w przedmiocie innych celów finansowych. Król uznaje przeszkody, które utrudniły dostarczenie środków na wszystkie potrzeby państwa, i wynurza wdzięczność za to, że sejm zapewnił równowagę pomiędzy dochodami i wydatkami raczej zapomocą podwyższenia podatków, niż przez uchwalenie nowych wielkich pożyczek. (*Wolffs T. B.*)

Turcja.

* (Rodziny kandjotów), kobiety, starcy i dzieci, przybywające na wybrzeża w stanie opłakanym i wystawione na gburowatość ze strony żołnierzy tureckich, wyczekują na próżno pomocy, która nie przybywa, albo też nie jest dla nich wystarczającą. Mówią, że ambasador ruski w Konstantynopolu jenerał Ignatiew, ma zamiar wstawić się do innych mocarstw, ażeby swoim statkom wojennym wydały rozkaz przewiezienia tych nieszczęśliwych rodzin na terytorjum gościnne Grecji. (*Nord.*)

PRZEWODNIK WARSZAWSKI.

* (Nowe dzieło). Zeszyt 7-my *Historji Rzymskiej Momsena*, tłumaczonej przez T. Dziekońskiego, wyszedł z druku, i prenumeratorowie odebrać go mogą w księgarniach i kantorach gdzie wnieśli opłatę. Przy odbiorze tego zeszytu przypada rata 3-cia opłaty prenumeracyjnej, to jest rs. 1. Zeszyt 8 y wyjdzie dnia 30 maja.

* (**Magiczka panna Helena i jej ojciec Mikołaj Faure**). Pragnąc, aby każda nadzwyczajność, każdy niezwykły fakt pośród nas spełniony i tem samem związany z życiem i dziejami naszego miasta, czy to w artystycznym, czy przemysłowym kierunku, mogły być upamiętnione w kartach *Dziennika Warsz.* w obszerniejszych zarysach, i zostając pod wpływem wrażenia, jakie wywołały **świetne przedstawienia w teatrze wielkim i resursie kupieckiej magji i prestigitacji panny Heleny i jej ojca**, staraliśmy się bliżej poznać ich indywidualność i szczegóły ich peregrynacyjnego żywota. P. **Mikołaj Faure** urodził się w niższej Langwedocji w r. 1830 r. **Szczególny pociąg do gry bilardowej** rozwinął się już w jego latach dziecinnych, małe bilardowe bile nabyte z drobnych oszczędności, były ulubionem zajęciem malca; dniował i spał z niemi, każdy stół lub podłoga nawet, stawały się dla niego improwizowanym bilardem; nie powstrzymywały zapału chłopca ani upomnienia, ani kary ojcowskie. Straciwszy ojca w 12 roku życia swego, młody Faure rozpoczął artystyczną wędrówkę; amatorowie gry bilardowej, jak wszędzie tak i we Francji za szlachetną uważanej, otaczali maleńkiego bilardzistę swoją opieką i życzliwością. **W ciągu lat kilku stał się niepokonanym graczem**, sława jego otwierała mu prywatne salony w Tulonie, Bordeaux, Dijonie, Nimes, Marsylji, Ljonie i Paryżu. W krótkim czasie dość znaczny z wygranych zebrał sobie kapitał. W 18 roku życia zawarł związku małżeńskie i osiadł w Paryżu poprzedzony sławą pierwszego bilardzisty Francji. Tu założył szkołę gry bilardowej; amatorowie tłumnie go odwiedzali i **przyznali mu miano profesora**, płacąc 5 franków za wejście na lekcje. Pośród takiego powodzenia, bolesny cios dotknął p. Faure, w drugim roku małżeńskiego pożycia utracił ukochaną małżonkę, a zostawszy dwudziestoletnim wdowcem, został zarazem ojcem córeczki, **która otrzymała imię Heleny**. Ten jedyny przedmiot swojej miłości poruczył macierzyńskiej opiece jednej z ochmistrzyń żeńskich pensij w Paryżu, sam zaś poczuwszy jeszcze większy obowiązek pracy, udał się w podróż artystyczną. W południowej Francji poznał się z sławnym magikiem Bosco, który dostrzegłszy w nim niezwykłą zręczność, wtajemniczył go z całą szczerością we wszystkie swe sztuki. Wkrótce uczeń dorównał nauczycielowi i **sam Bosco nazywał go publicznie swoim alter ego**. Tak więc do kija bilardowego przybyła mu czarnoksiezka laseczka; **jako magik i bilardzista** w podróży swej po Francji, Włoszech i Turcji wzbudzał podziw i zadowolenie; Stambuł szczególniej upodobał jego reprezentacje, gdzie z darów sułtana otrzymał na raz 30,000 piastrów. Tęsknota do córki nie dozwoliła mu dłuższego rozłączenia, w ukochanej Helenie znalazł wierne rysy matki i zaród własnych zdolności, rozwoju których powstrzymać nie był w stanie; musiał więc stać się jej nauczycielem magji i prestidigacji; niezmordowana praca i wrodzone zdolności **zamieniły Helenę w najdoskonalszą kapłankę magicznego zawodu jej ojca**. P. Faure nie dowierzał własnym oczom widząc w dziecku oczywistą wyższość nad sobą, większą zręczność i nadzwyczajną twórczość intrygujących pomysłów. Paryż przed dwoma laty był najpierwszą widownią jej publicznych wystąpień w różnych z kolei teatrach. Paryżanie powitali w Helenie prawdziwą artystkę magji, wynagradzali grzmotem oklasków, nie szczędzili bukietów i **jednozgodnie nazwali ją czarodziejką XIX wieku**, winszując lakonicznie, lecz nie bez znaczenia, że się nie urodziła w czasach średniowiecznych, gdyż pewno... **nie uniknęłaby stosu** Podróż panny Heleny po Europie była pasmem nieustającego tryumfu; dziennikarze wielu stolic unoszą się w admiracji i pochwałach. **Panna Helena miała zaszczyt popisywać się przed koronowanemi głowami** w Kopenhadze, Sztokholmie, Berlinie i St Petersburgu, gdzie obok piśmiennych chlubnych atestacij, uszczęśliwioną została kosztownemi podarkami. Taką poprzedzona opinią p. Helena stanęła po trzykroć przed nami na scenie wielkiego teatru, z jakim zaś przyjmowana była zapałem, jak huczne otrzymywała oklaski, jak nagrodzoną była licznemi przywoływaniami, świadczą o tem sprawozdawcze recenzje gazet warszawskich, a lubo większa część pochwał dostała się pannie Helenie, jak występującemu z nią jednocześnie panu Faure, jesteśmy jednak pewni, że owych objawów publicznego zadowolenia nie pozazdrości ojciec, córce—nauczyciel, uczennicy. Jeżeli córy Terpsychory wystudjowaną posągowością swych póz; budzą w widzach wrażenie estetycznej formy, to panna Helena w swej lekkiej, niewymuszonej i naiwnej gracji, w swych swobodnych salonowych ruchach, w swem ujmującem wysłowieniu — mile dzwoniącem każdą sylabą i w tym wreszcie wdzięku, kwitnącego świeżością ośmnastoletniej wiosny oblicza, przewyższa o wiele baleryny teatralne i zdaje się być rusałką z świata zaczarowanego. Gdyby na horyzoncie magji i prestidigitacji stawały przed nami kobiety w podobnych jak panna Helena warunkach, nazwalibyśmy ją gwiazdą pierwszorzędnej wielkości; że jest jednak jedyną w tym rodzaju, **nazwać ją musimy słońcem**, a inne pojawiające się nie śmiało w tym charakterze, jej satelitami. Pan Faure, jak nadmieniliśmy wyżej, w ośmnastym roku życia swego zawarł związki małżeńskie, lecz w istocie można nieżałować tak wczesnego ożenienia się, byleby stać się ojcem takiej córki, jak panna Helena. Co do zawodu wszakże bilardowego, córka ojcu ustąpić musi; p. **Faure na tem polu jest urzeczywistnionym ideałem sztuki**. Kto go widział grającego na bilardzie czy to w hotelu europejskim, czy to w resursie kupieckiej, ten zaledwie własnym oczom mógł uwierzyć, aby podobnego rodzaju trudności ręka ludzka pokonywać była w stanie. Rzucane palcami p. Faure bile, gwałcąc prawa statyki i dynamiki, obiegają linje krzywe, łamane i elipsojdalne; takich klapsztosów i cofanek Warszawa nie widziała nigdy, a **cóż mówić dopiero o uderzeniach nakredowanym nosem**, któremu, jak kijowi posłuszna bila, po dublach i tryplach karambuluje z bilą w punkcie dowolnym postawioną!! Największą atoli wdzięczność winniśmy panu Faure **za zdemaskowanie pseudocudownych sztuk amerykańskich w szafie i w ciemności**; proste i prozaiczne fortele tych sztuk, zależące na zręcznem i szybkiem związywaniu się i rozwiązywaniu, p. Faure w resursie kupieckiej i teatrze wielkim do oczywistości wykazał, wywołując z zadowolonych i przekonanych widzach dziękczynne okrzyki, huczne oklaski i przywoływania.

✓.

Warszawa, dnia 8 (20) Maja.

Kalendarz.

We wtorek, 21 maja,— śśw. Donata męcz. i Wiktora męcz. —Słońce wsch. o godz. 3 min. 59; zach. o godz. 7 min. 54.

We środę, 22 maja, — św. Julji pan. męcz. —Słońce wsch. o godz. 3 min. 58; zach. o godz. 7 min. 56.

Stan pogody

Dziś z rana + 3°3 R. ciepła.

Wczoraj.	[illegible]	[illegible]
Barometr w milimetrach	751.8	751.5
Termometr Reaum	+ 2°5	+ 8 6
Stan nieba	pochmurny	na pół poch.

Największe ciepło + 9°0, R. Najmniejsze ciepło + 1°8 R.

Wysokość wody na Wiśle stóp 5 cali 1.

Widowiska.

WIELKI TEATR. — *Dziś*, **Koncert** Ole-Bulla; komedja **Szuka siebie**.— *Jutro*, opera **Żydówka**. — *Wczoraj*, dawano balet **Gizella**; opera **Małżeństwo przy latarniach**, było osób 300. —*Onegdaj*, dawano **Przedstawienie sztuk magicznych** przez pannę Helenę, było osób 500.

TEATR ROZMAITOSCI. — *Wczoraj*, dawano **Pamiętniki Szatana**, było osób 380. — *Onegdaj*, dawano **Ćwiartka papieru; O chlebie i wodzie**, było osób 200.

SALA RESURSY OBYWATELSKIEJ. — *Onegdaj*, na *ostatnim Seance* **braci Davenport i p. Fay**, było osób 66.

ALKAZAR FRANCUZKI (dawniej Odeon — na Krakowskiem-Przedmieściu). — *Dziś i codziennie*, **Przedstawienie śpiewaków francuzkich**. — (Początek o godz. 7-ej).— *Wczoraj*, było osób 600.

ORFEUM (na Miodowej ulicy w domu Lessera). — *Dziś i jutro*, **Przedstawienia Sztuk magicznych**, p. Kahne i panny Rosenstein.—(Początek o godz. 8 ej). — *Wczoraj*, było osób 175.—*Onegdaj*, było osób 220.

TIVOLI. —*Dziś i codziennie*, przedstawienie trupy **śpiewaków niemieckich**, pod dyrekcją p. *Plambecka*.— Początek o godzinie 7 ½.

WYSTAWA TOWARZYSTWA ZACHĘTY SZTUK PIĘKNYCH (w hotelu europejskim).— *Codziennie* od godziny 10 z rana do wieczora. —Cena wejścia kop. 15; w niedziele zaś i święta kop. 5.

WYSTAWA OBRAZOW i STAROŻYTNOŚCI p. Sulatyckiego (na Podwalu w domu Dyzmańskich).— *Codziennie* od godziny 10 rano do 4 po południu.—Cena wejścia kop. 10.

NA PLACU NALEWEK, *Codziennie*, PANORAMA *Karola Fejta*, — zawierająca różne widoki i epizody z wojny między Austrją i Prusami.

* Przyjechali do Warszawy: jener.-major z orszaku J. C. M. baron *Frederiks*, z Suwałk; jenerał-major inżynierji *Kerbedź*, z Petersburga; rzeczywiści radcowie stanu *Hurko*, z Petersburga; *Dekuciński*, z Łochowa; koniuszy dworu Jego Ces. Mości hrabia Stanisław *Potocki*, z Berlina; Jan *Palacki*, doktór filozofji z Pragi Czeskiej, i Lazar *Kostic*, doktór prawa z Budy w przejeździe do Petersburga; — wyjechali: jenerał - major *Lebiedjew*, do Rygi; radca tajny *Bućkowski*, w przejeździe z Lublina do Wiednia; rzeczywiści radcowie stanu: *Storożenko*, do Wilna; *Kniaziewicz*, do Petersburga; dymisjonowani jenerał-majorowie: *Czyrimow*, w Cesarstwo; *Bontemps*, do Lublina; wdowa po jenerał adjutancie J. C. M. baronowa *Korff*, do Wiednia.

* Wczoraj i onegdaj przyjechało kol. żelazną warsz.-wied. i warsz.-bydg. osób 730, wyjechało osób 602; — koleją żel. petersb.-warsz. przyjechało osób 252, wyjechało osób 306; —koleją żel. warsz.-teresp. przyjechało osób 208, wyjechało 177; — statkami parowemi przyjechało osób 93, wyjechało 24;— w ogóle przyjechało osób 1861, w tej liczbie z zagranicy 228; wyjechało 1572, w tej liczbie za granicę 149.

* *Listy niewłaściwie do skrzynek pocztowych włożone*, w dniu 18 maja r. b., a mianowicie pod adresem: Majer w Petersbursburgu, Jawryłow w Brześciu Litewskim, Knorozawski w Petersbursburgu. Hardy w Petersburgu, Skaczyński w Dżurynie, Wajt w Besarabji, Drożdzieński w Pińsku, Woroncow w Odesie, Diner w Odesie, Wójt gminy w Chmielniku; — w dniu 19 b. m. Zieńkzyk bez oznaczenia miejsca, Słachowocz w Besarabji, Kamiński w Białymstoku, Saweliew w Achtyrce, Granicka w Wilnie, Słabocki w Słucku.

Dnia 7 i 8 (19 i 20) b. m. chorych w 8-u cywilnych szpitalach: przybyło 84. wyzdrowiało 71, umarło 10, pozostało 1685 (mężczyzn 743, kobiet 932); z nich w szpitalu starozakonnych mężczyzn 167, kobiet 169

* W dniu 18 bież. mies. i roku, **urodziło się** *chrześcjan*: płci mezkiej 12, żeńskiej 18; *starozakonnych*: płci mezkiej 3, żeńskiej 1, razem 34; — **zawarło** śluby małżeńskie par: *chrześcjan*: 5, *starozakonnych*: —; —**umarło**: *chrześcjan*: płci mezkiej 16, żeńskiej 10; *starozakonnych*: mezkiej 2, żeńskiej —, razem 19.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

dnia 8 (20) Maja 1867 r.

		Żądano Rs.	Żądano K.	Płacono Rs	Płacono K.
MONETY.					
Pół-Imperjały Rosyjskie		—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Pruski Kurant za 100 tal.		—	—	—	—
PAPIERY. (bez wartości kuponu).					
Obligi Skarbu za rs. 100		76	25	76	—
Bilety Skarbu Król. Pol. za rs. 100		—	—	—	—
Obligacje Cząstk. z r. 1835 po złp. 500 za sztukę		—	—	—	—
Certyfikaty Banku na Oblig. Cząst. lit. A po złp. 300 za sztukę		—	—	—	—
Lit. B po złp. 200 za sztukę z kuponem		—	—	—	—
„ „ „ bez kuponu		—	—	—	—
Listy Zastawne III-go Okresu Serji 1-ej za rs. 100		81	33	81	—
Listy Zastawne III-go Okresu Serji 2-ej za rs. 100*)		75	67	75	17
Listy likwidacyjne za rs. 100*)		59	50	58	17
Dowody Kom. Centr. Likwid. za rs. 100 Rs.		—		—	—
5 pożyczka rossyj. Stiglitza z r. 1854 za rs. 100		—	—	—	—
6 pożyczka rossyj. Stiglitza z r. 1855 za rs. 100		—	—	—	—
Bilety Banku Ces. Ros. z r. 1860, za rs. 100		—	—	—	—
Metaliki Lutowe za rs. 100		100	33	100	—
„ Sierpniowe za rs. 100		—	—	100	25
Rosyjska pożycz. prem. z 1865 rs. 100		113	50	113	25
„ „ „ 1866 „ 100		105	50	106	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rosyjskiego dróg żelaznych rs. 125		—	—	—	—
Obligacje Główn. Tow. Ros. Dróg Żel. po frank 2000 za rs. 100		—	—	—	—
Akcje Drogi Żel. War.-Wied. za sztukę		—	—	—	—
Obligacje Drogi Żel. Warsz.-Wied. po frank. 500 za sztukę		—	—	—	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Bydgoskiej za rs. 100		58	50	57	75
Akcje Żeglugi Parow. Kraj. rs. 100		—	—	—	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Terespolskiej za rs. 100		84	50	—	—
Akcje Drogi Żel. fab. Łodzkiej rs. 100		—	—	—	—
WEXLE.					
Berlin 100 Tal.	2 m.	110	55	110	25
„ „ „	k. t.	110	25	110	10
Wrocław „	2 m.	—	—	—	—
Gdańsk „ „	2 m	—	—	—	—
Hamburg 300 B. Mk.	2 m.	168	30	—	—
Londyn 1 Ft. St.	3 m.	7	55	—	—
Paryż 300 Frank.	2 m.	90	60	—	—
Wiedeń 150 Zł. W. A.	2 m.	83	20	—	—
Petersburg 100 Rsr.	1 m.	—	—	—	—
„ „ „	k. t.	100	17	100	—
Moskwa „ „	1 m.	—	—	—	—
„ „ „	k. t.	[illegible]	—	—	—

* Wartość kuponu bież. od Listów Zastawnych..... rs. 1 k. 64⁴/₉
* „ „ od Listów Likwidacyjnych. rs. 1 k 88⁸/₉

KURSA TELEGRAFICZNE AJENTURY RUDOLFA OKRĘT

z Berlina, d. 6 (18) Maja 1867 roku.

Z WIEDNIA	
Weksle na Londyn	127 60
„ Hamburg	94 75
„ Paryż	50 35
Pożyczka Narodowa	70 30
5% Metaliki	59 90
Akcje Banku Kredytowego	179 50
Z PARYŻA.	
Renta 3%	69 80
Renta Włoska	52
Akcje Kredytu Ruchomego	370
Z LONDYNU	
3% Papiery (Consols)	91

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

(N. D. 2737.)

Главное Общество Россiйскихъ Желѣзныхъ Дорогъ.

Лѣтнее движенiе поѣздовъ на линiи отъ С.-Петербурга до Варшавы и вѣтви отъ Вильно до Прусской границы.

Съ 1-го Мая по 1-ое Ноября 1867 г. поѣзды будутъ отправляться:

Изъ С.-Петербурга въ Гатчино въ 7 ч. 30 мин. утра 1, 2 и 3 кл. въ 1 часъ пополудни 1 и 2 кл. въ 4 ч. въ 6 ч. и въ 10 час. вечера 1, 2 и 3 кл.

„ „ въ Лугу, Вильно, Варшаву и Вержболово (заграницу) въ 7 ч. 30 м. утра 1, 2 и 3 кл. (этотъ поѣздъ между Лугою и Вильно слѣдуетъ безъ 1 класса) въ 1 часъ пополудни 1 и 2 кл. и въ 6 час. вечера 1, 2 и 3 кл.

Изъ Гатчино въ С.-Петербургъ въ 9 час. и въ 10 час. 11 мин. утра 1, 2 и 3 кл. въ 4 ч. 21 м. пополудни 1 и 2 кл. въ 9 ч. и въ 10 ч. 45 мин. вечера 1, 2 и 3 кл.

Изъ Вильно въ С.-Петербургъ въ 2 ч. 25 мин. пополудни 1, 2 и 3 кл. и вечеромъ въ 4 час. 40 мин. (до Луги 2 и 3 клас., а отъ Луги до С.-Петербурга 1, 2 и 3 кл.) и въ 11 час. 24 мин. 1 и 2 кл.

Изъ Вильно въ Варшаву въ 7 часовъ утра и въ 3 часа 10 мин. пополудни 1, 2 и 3 клас.

„ „ въ Вержболово (заграницу) въ 6 час. 35 мин. утра 1 и 2 клас. и въ 2 ч. 54 мин. пополудни 1, 2 и 3 кл.

Изъ Варшавы въ Вильно въ 11 ч. утра и въ 11 ч. вечера 1, 2 и 3 кл.

Изъ Вержболова (Эйдкуненъ) въ Вильно и С.-Петербургъ въ 8 ч. 45 м. утра пассажирскiй 1, 2 и 3 кл. и въ 6 ч. 25 мин. вечера курьерскiй 1 и 2 кл.

(Часы отправленiя поѣздовъ расчитаны по мѣстному времени)

(N. D. 2792). *Кѣлецкая Коммисiя по Крестьянскимъ дѣламъ Коммисаръ 8-го Участка.*

На основанiи 901 Стат. Постановленiй Учредительнаго Комитета, Коммисаръ 8-го участка Кѣлецкой по крестьянскимъ дѣламъ Коммисiи симъ объявляетъ, что составленiе ликвидацiонной табели по Селенiю Рейтерувка, входившему въ составъ Имѣнiя Пацановъ, Графини Потоцкой, будетъ производится 26 Мая (7 Iюня) сего 1867 года.

г. Сгопница Апрѣля 29 дня 1867 г.

(N. D. 2717). *Zarząd Drogi Żelaznej Warszawsko-Terespolskiej.*

Podaje do wiadomości publicznej, że celem zapewnienia interesowanym możności dopełnienia łatwego i przystępnego pod względem ceny przewozu przedmiotów na transport drogą żelazną oddawanych, lub drogą tą nadchodzących, dozwolonem zostało Domowi Handlowemu M. Rosengart urządzić przy Magazynie towarowym Drogi Terespolskiej na Pradze przedsiębierstwo przewozowe i ekspedycyjne.

Podług zawartej tym celem z Domem Handlowym M. Rosengart umowy obowiązanym on jest: uskuteczniać na żądanie interesowanych przewozu towarów i przedmiotów drogą żelazną nadchodzących i dostarczać je bądź przed drzwi składu lub mieszkania adresanta bądź też do Magazynu dróg żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiej lub Warszawsko-Petersburgskiej; jak niemniej obowiązanym jest wydane mu z Magazynów tychże dróg lub składu intteresanta towary, do Magazynu drogi Terespolskiej dostarczać.

Opłaty jakich Dom Handlowy M. Rosengart będzie miał prawo żądać od interesowanych za dopełnienie powierzonego mu przewozu zawisłe są od porozumienia między interesowanemi a Domem Handlowym M. Rosengart, w żadnym zaś razie przenosić nie mogą cen ustanowionych jak następuje:

1. Za przewóz ze stacji Drogi Żelaznej Warszawsko-Terespolskiej, do któregokolwiek bądź punktu miasta w obrębie rogatek położonego oraz do jednej ze stacji dróg żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Petersburgskiej, lub odwrotnie z któregokolwiek punktu miasta, oraz jednej ze stacji wzmiankowanych dróg żelaznzch do Magazynu Drogi Żelaznej Warszawsko-Terespolskiej, po kop. 2 od puda towaru byle ten nie znajdował się w sztukach 50 pudów lub więcej ważących.

2. Za przewóz towaru znajdującego się w sztukach od 50 do 100 pudów wagi mających, maximum ceny ustanawia się na 3 kop. od puda.

3. Jeżeli ogół przewożonego towaru wynosić będzie więcej jak 100 pudów, a towar tylko do miasta lub do stacji Drogi Żelaznej Petersburgsko-Warszawskiej dostarczonym być ma, wówczas pobrać się mająca za przewóz jego opłata nie powinna przenosić $1^{1}/_{2}$ kop. od puda.

Oznaczone jak wyżej maximum cen ulegnie podwojeniu jeżeli interesant żądać badzie, aby powierzony Domowi Handlowemu M. Resengart przewóz nie w ciągu 24 godzin, jak to jest obowiązującem dla zwyczajnych przewozów, ale w ciągu 5 godzin dopełnionym został.

Pod obowiązujący przewóz po powyższych cenach nie podpadają:

1. Przedmioty więcej jak 100 pudów w jednej sztuce ważące.

2. Płody surowe mniejszej wartości jak cegła, glina, drzewo, wapno i kamienie.

Przewóz tych przedmiotów i warunki jego dotyczące od dobrowolnego układu między Domem Handlowym M. Rosengart, a interesowanym zależne będą. Dom Handlowy M. Rosengart nie jest obowiązanym dopełnić jakiegokolwiek bądź przewozu za mniejszem jak 30 kop. wynoszącem wynadgrodzeniem.

Dom Handlowy M. Rosengart wyłącznie odpowiedzialnem jest względem interesowanych za dokładne i spieszne załatwienie powierzonych mu przewozów, a Zarząd drogi żelaznej żadnej w tej mierze odpowiedzialności nie przyjmuje.

Dom Handlowy M. Rosengart upoważnionym jest również do pośredniczenia we wszelkich stosunkach jakieby interesowani z tytułu przewozu lub odbioru towarów z drogą żelazną mieć potrzebowali a mianowicie: dopełniania ekspedycji i odbioru towarów, wnoszenia w imieniu interesantów opłat przewozowych i pobierania przypadającej od adresantów należytości za dopełniony drogą żelazną przewóz.

Zajęcie się przez Dom Handlowy M. Rosengart ekspedyturą i przewozem towarów przy Drodze Żelaznej Warszawsko-Terespolskiej nie tamuje bynajmniej nikomu i w żadnym razie możności dopełnienia za czyimkolwiek bądź pośrednictwem ekspedycji i przewozu nadchodzących drogą żelazną towarów jak niemniej bezpośredniego załatwienia wszelkich z drogą żelazną stosunków.

Warszawa dnia 14 Maja 1867 roku.

L. Kronenberg.

(N. D. 2700). *Konsystorz Ewangelicko-Reformowany w Królestwie Polskiem.*

Stósownie do przepisów o zarządzie Spraw Kościoła Ewangelicko-Reformowanego w Królestwie Polskiem, XX. Pasterze i Członkowie delegowani na Synod Ewangelicko-Reformowany przybyć mają na dzień 4 (16) Czerwca 1867 r.; rozpoczęcie zaś synodu nastąpi w Poniedziałek, t. j. dnia 5 (17) Czerwca t. r. w kościele Ewangelicko-Reformowanym Warszawskim o godz. 9 z rana.

Konsystorz zawiadamiając o tem wszystkich duchownych i świeckich ewangelików reformowanych w Królestwie Polskiem, prawo do zasiadania na synodzie mających, uprasza, aby w terminie wyżej wymienionym do Warszawskiego Ewangielicko-Reformowanego kościoła przybyć raczyli.

Warszawa d. 28 Kwiet. (10 Maja) 1867 r.

Prezes.

Senator, Jenerał-Lejtnant, White.

Sekretarz, Trepka.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. 2822.) Po Kazimierzu Rywockim, b. urzędniku Intendentury, w mieście Warszawie dnia 1 Lutego 1865 r. zmarłym, pozostał spadek, składający się z gotowizny rsr. 108 kop. $88^{1}/_{2}$, w Banku Polskim złożonej.— Ponieważ do spadku tego sukcesorowie się nie zgłosili, stosownie zatem do Postanowienia Rady Administracyjnej Królestwa z dnia 30 Stycznia (11 Lutego) 1812 r. wzywam wszystkich interesentów, aby w ciągu sześciu miesięcy, od daty zamieszczenia tego obwieszczenia tak w Dzienniku Warszawskim jako też i w Dzienniku Gubernialnym, z prawami swemi zgłosili się i takowe w drodze właściwej udowonili, po upływie bowiem tego czasu Prokuratorja wniesie do Trybunału Cywilnego w Warszawie żądanie o wprowadzenie Skarbu Królestwa w posiadanie rzeczonego spadku jako wakującego.

Warszawa d. 3 (15) Kwietnia 1867 r.

Szpaderski, Zastęp. Obr. Prokuratorji.

(N. D. 956). *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Lubelskiej w Lublinie.*

Zawiadamia, iż na dzień 7 (19) Sierpnia 1867 r. wyznaczony został termin do uregulowania spadków po ś. p. 1. Wincentym Karpińskim wierzycielu sum rs. 9,000 na dobrach Wozuczynie i Żwiartówku; rs. 6,000 na dobrach Nabroż; rs. 6 000 na dobrach Starawieś, wszystkich w Powiecie Hrubieszowskim położonych i rs. 300 na dobrach Hruszów w Powiecie Chełmskim położonych, ubezpieczonych. 2. Michalinie Justynie Godlewskiej, współwłaścicielce dóbr Tarnowola i Brzeziny w Powiecie Zamośćskim położonych. 3. Józefie Eigier, wierzycielu ostrzeżenia o wydanie 48,000 kubików drzewa pod rygorem zapłacenia sumy rs. 7,150 na dobrach Garbów w Powiecie Lubartowskim ubezpieczonego.

Lublin d. 4 (16) Lutego 1867 r.

Edward Brodowski.

(N. D. 2807). *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej w Łomży.*

Z powodu nastąpionych śmierci:

1. Witolda Kisielnickiego współwłaściciela nieruchomości miejskiej w Łomży Nr. 339, oraz.

2. Chai i Szmula Mąkarowiczów wierzycieli sumy rsr 60 w dziale IV-ym pod Nr. 3 w wykazie hypotecznym na nieruchomości Nr. 72 w Łomży ubezpieczonej; toczy się po nich postępowanie spadkowe, i dla tego interesenci do uregulowania tych spadków stawić się mają przed podpisanym Rejentem dnia 8 (20) Listopada roku bieżącego.

Łomża d. 3 (15) Maja 1867 r.

Smiarowski.

LICYTACIE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 2691). *Naczelnik 4-go Oddziału Drogi Żelaznej St. Petersburgsko-Warszawskiej.*

Zawiadamia, że w d. 16 (28) Maja r. b., t. j. we Wtorek, o godz. 12 z rana, w biurze 4-go Oddziału, we dworcu drogi Żelaznej na Pradze, odbędzie się licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje na wybudowanie na Stacji Warszawskiej na Pradze dwóch murowanych Magazynów towarowych.

Szczegółowe warunki tego przedsiębierstwa, jako też wzór do deklaracji przejrzane być mogą w biurze Naczelnika 4-go Oddziału drogi, codziennie, od godniny 10 z rana do 3 po południu; z wyjątkiem dni świątecznych.

Kaucja wymaganą jest rs. 2,500.

Wybór z pomiędzy deklaracji do licytacji złożonych zależeć będzie od uznania Rady Zarządzającej Głównego Towarzystwa dróg żelaznych rosyjskich, mającej prawne zamieszkanie w Petersburgu.

Warszawa d. 1 (13) Maja 1867 roku.

3 Kapitan Inżenierji, Słobodziński.

(N. D. 2805.) Podaje do wiadomości, iż część ziemska na wsi Gizynku w Okręgu Mławskim Gubernji Płockiej położona wraz z zabudowaniami i zasiewami do sukcesorów Józefa Bucholtz należąca przed Szymonem Sławęckim Rejentem w Mławie w dniu 10 (22) Czerwca b. r. o godzinie 2 z południa przez publiczną licytacją na lat trzy od sumy rsr 30 rocznie in plus wydzierżawiona zostanie pod warunkami u Rejenta złożonemi.

Mława d. 3 (15) Maja 1867 r.

Remiszewski, Komornik Sądowy.

(N. D. 2800.) Podaję do publicznej wiadomości że prawnie zajęte ruchomości jako to: fortepian, kanapa, krzesła, stoły, szafy, łużka, garderoba, i t. p. przez publiczną licytacją w dniu 10 (22) Maja 1867 r. o godzinie 12 w południe w Warszawie na rynku Starego-miasta jako targu publicznym sprzedane zostaną.

Warszawa dnia 2 (14) Maja 1867 r.

Władysław *Popławski*, Komornik.

DONIESIENIA PRYWATNE.

(N. D. 2629).

Do dnia dzisiejszego wykonywając najakuratniej wszelkie **kontrakta i terminatki**, tak przezemnie jako też Zarządzających w majątkach do dóbr Pukarzów, Zimno i Łaszczów należących, a w Powiecie Tomaszowskim Gubernji Lubelskiej położonych wydawane, takowe nie przez wszystkich interesantów zwrócone mi zostały. Wzywam przeto niniejszym wszystkich, aby rzeczone kontrakta i terminatki prywatne jako już wykonane w ciągu miesiąca jednego od daty pierwszego ogłoszenia zwrócić mi zechcieli, gdyż te żadnego znaczenia nie mają; czynie niniejsze ogłoszenie dla tego, aby ludzie złej woli, niemogli korzystać z rzeczonych dokumentów.

Nadolce d. 5 Maja 1867 r.

Michał Sierpiński.

(3—6256)

W drukarni Rządowej przy Komisji Rządowoj Oświecenia Publicznego—Za Pozwoleniem Cenzury.

(Dalszy ciąg Obwieszczeń w Dodatku.)